Nr. 175 Piątek, dnia 28 czerwca 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 81-06, Administracji 63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

II-gi dzień rozprawy w Trybunale Stanu

Poseł Liebermann oskarża ministra Czechowicza o lekkomyślne złamanie prawa

Mecenas Paschalski odpiera wszystkie zarzuty oskarżyciela

Po onegdajszej mowie Marszałka Piłsudskiego w Trybunale Stanu zaciekawienie procesem ministra Czechowicza znacznie osłabło.

Dopiero w czasie mowy posła Liebermanna sala zaczęła zapełniać się sądownikami.

Poza notatkami p. Liebermann sprowadził sobie do pomocy szereg książek, broszur, odezw, dzienników ustaw.

Pos. Liebermann atakuje ten stan rzeczy, do którego przyznaje się min. Czechowicz, że „nie jest winien, gdyż słuchał poleceń Marszałka Piłsudskiego".

W ataku na to posłuszeństwo znajduje się następujący ustęp, wypowiedziany przez posła Liebermanna z gorącym patosem:

„Odpowiedzialność prawna Marszałka Piłsudskiego jest w Polsce mrzonką i utopją. Jest on zbyt wyjątkową postacią historyczną, żeby mogła się zmieścić w ramach takiej odpowiedzialności.

Jego nie będą sądziły trybunały, złożone z 13-tu mężów, sąd, co do niego należy do miljonów, do narodu całego, do pokoleń przyszłych, do historji.

Przekroczenie budżetu jest w działalności historycznej Marsz. Piłsudskiego epizodem, szczegółem, uwypukleniem tej jego zasadniczej myśli, że — on jest niekoronowanym suwerenem w narodzie, tej myśli., do której on idzie poprzez krew i żelazo, a jego podwładni poprzez łamanie kości i karabiny maszynowe.

Marszałek Piłsudski, jako postać historyczna jest nieodpowiedziany przed trybunałem, tak, jak niebyli odpowiedzialni Napoleon jeden i drugi.

Czy z tego wynika, że tej samej nietykalności ma zażywać minister w jego gabinecie, który złamał prawo?"

W zakończeniu pos. Liebermann mówił:

„Gra, która się dziś rozgrywa między władzą ustawodawczą, a ministrem, nie jest zwyczajną kwestją między parlamentem a Rządem. Nie, to jest wielka sprawa historyczna i każdy z Panów bierze na siebie historyczną odpowiedzialność za rozstrzygnięcie. Są ludzie, którzy już obliczają wynik.

Dostojni Panowie Sędziowie, kto żąda uniewinnienia ministra Czechowicza, ten żąda od Panów, żebyście powiedzieli, że to wszystko było dobrze zrobione".

„Jesteśmy w punkcie zwrotnym historji — kończy pos. Liebermann — i dla tego prosimy Was: wypowiedźcie się, że winnym jest minister, który skupiwszy w swem ręku ogrom władzy, złamał lekkomyślnie prawo i wymierzcie karę odpowiednią."

Następnie zabrał głos obrońca, adwokat Paschalski, który w jędrnych słowach odparł wszystkie zarzuty, wytoczone przez oskarżycieli.

— Wczoraj ustalił tu p. Marszałek Piłsudski — mówi między innemi obrońca — że p. Czechowicz chciał się zwrócić do Sejmu, ale on mu przeszkodził w tem. Oskarżyciele twierdzą, że to go nie zwalnia od odpowiedzialności, że minister miał zawsze otwartą drogę do Sejmu.

Art. 10 Konstytucji powiada, że inicjatywa ustawodawstwa przysługuje rządowi, a nie ministrowi Skarbu. W jaki sposób minister Skarbu mógł pójść do Sejmu wbrew woli rządu? Jest odpowiedź prosta: W takim razie powinien podać się do dymisji. Jest to odpowiedź idealna pod względem formalnym. **Jest w Polsce człowiek, który nie może stanąć przed Trybunałem Stanu, ani przed żadnym innym Trybunałem, on stanąć może tylko przed Trybunałem historji. Tak jest w istocie. Ale w takim razie, jeżeli on rządzi Polską, urządźmy się w ten sposób, że w gabinecie Piłsudskiego nie może być minister Skarbu, w okresie, kiedy Marszałek zechce walczyć z Sejmem. Marszałek Piłsudski powiedział, iż w swoim gabinecie stosunek z Sejmem uznał za swój wyłączny atrybut.**

P. Liebermann stawia kwestję tak, że chodzi dzisiaj o to, czy prawo przed siłą, czy siła przed prawem. Jest to postawienie kwestji fałszywe, to nie jest siła przed prawem, lecz autorytet moralny przed wszystkiem.

Muszę powiedzieć w swojem imieniu i w imieniu tysięcy, a może miljonów innych ludzi, że dla mnie Józef Piłsudski nie reprezentuje siły, lecz reprezentuje **on wszystko w Polsce, co się nie da zawrzeć w Konstytucji, co jest nietylko przymusem nieodpartym.**

Należy dać votum nieufności rządowi p. Bartla, za którym stał p. Marszałek Piłsudski, albo nie bawić się w ciuciubabkę i postawić Marszałka przed Trybunał Stanu. Czyście Panowie nie wiedzieli o tem, że minister Czechowicz zrobił to na rozkaz Marszałka Piłsudskiego, który był wtedy premjerem?

Tylko wielki wysiłek woli zmusza mnie do wstrzymania się od zbyt mocnych słów pod adresem Sejmu, który panowie reprezentujecie. Sejmowi się zdaje, że to walka o prawo, a ja muszę powiedzieć, że to jest ciężkie nieporozumienie. Uważam, że w sprawie niniejszej nie ma podstawy do odpowiedzialności konstytucyjnej, gdyż praktyka konstytucyjna w innych państwach dowodzi, że przekroczenia budżetowe były częste. Dalej uważam, że minister Czechowicz nie może odpowiadać za ogólny kierunek polityki rządu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na tem rozprawę odroczono do jutra godz. 10 rano. Przemawiać mają jeszcze wszyscy trzej oskarżyciele.

Anglja poprze Francję
w sprawie ewakuacji Nadrenji

BERLIN, 27.6. „Germanja", donosząc w depeszy z Paryża o przyjęciu ambasadora angielskiego, Tyrella, przez ministra Brianda, podkreśla, iż wizyta ta poświęcona była przedewszystkiem sprawie ustalenia miejsca i terminu przyszłej konferencji politycznej. Dziennik twierdzi, powołując się na dyplomatyczne koła angielskie, iż rząd angielski wyrazić miał gotowość poparcia żądania Francji, aby **sprawa ewakuacji Nadrenji uzależnioną została od utworzenia stałej komisji kontrolującej.** Rząd angielski przeciwnym ma być przedłużaniu komisji pojednawczo - konstytucyjnej do r. 1950. Widocznie — oświadcza dziennik — rząd angielski sądzi, iż po r. 1935 komisja pojednawczo - konstatacyjna ustąpi miejsca organowi kontrolującemu Ligi Narodów. —

Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Zbrojenie się Niemiec

BERLIN, 27.6. Na dzisiejszem posiedzeniu Reichstag uchwalił w głosowaniu imiennem 240 głosami przeciwko 172 głosom socjalistów i komunistów drugą ratę na budowę pancernika A. Dziewięciu posłów wstrzymało się od głosowania. Ministrowie socjalistyczni, z wyjątkiem kanclerza Müllera, który z powodu choroby nie był obecny w Reichstagu, w przeciwieństwie do frakcji socjalistycznej — głosowali za ratą.

Olbrzymi pożar w Helsingforsie

HELSINGFORS, 27.6. W dniu wczorajszym na jednem z tutejszych targowisk spaliły się składy pewnego towarzystwa handlowego, hotel, warsztaty samochodowe wraz z 20 częściowo nowemi, a częściowo używanemi samachodami, budynek ochotniczej straży pożarnej oraz dwa 2-piętrowie gmachy mieszkalne. Ogień został podłożony przez umysłowo chorego człowieka, który ubiegłego tygodnia usiłował już trzykrotnie podłożyć w tem samem miejscu ogień. Szkody wynoszą 3 milj. marek. Spalone objekty były ubezpieczone.

Jeszcze jeden granat w Tomaszowie

Onegdaj o godz. 11-ej w nocy wracał do domu w stanie pijanym sierżant 25 p. piech., Karol Marczewski, którego odprowadzał również sierżant tegoż pułku, Józef Kopczyński. Gdy przyszli do domu, Marczewski wszczął kłótnię z żoną, która leżała już w łóżku, dlatego, że nie czekała ne jego powrót. Postanowił więc zabić ją i w tym celu wyjął z kieszeni granat ręczny z zamiarem rzucenia go obok łóżka żony.

Sierżant Kopczyński chciał wyrwać szaleńcowi grana, lecz sierż. Marczewski stawiał opór. Wobec tego Kopczyńki wypchnął Marczewskiego na korytarz.

Tu Marczewski z zamierem wrzucenia granatu do pokoju, wyciągnął palnik. Nastąpiła eksplozja, przyczem Marczewski postradał prawę rękę, a kawałki granatu ciężko zraniły Marczewskiego w głowę, pierś i brzuch. W agonji odwieziono go do szpitala.

W domu, gdzie nastąpił wybuch, wyleciały wszystkie szyby. (p)

Turniej walk francuskich

WAJNURA — KORNATZ
Zwyciężył Wajnura.

ŚPIEWACZEK — POOSCHOFF
W 13 minucie zwyciężył Pooschoff.

SZTEKKER — STIBOR
Bez rezultatu.

KRAUS — ORŁOW
Bokserskie spotkanie — zwyciężył Orłow.

Na drodze do ewakuacji Nadrenji

Radykali francuscy za zbliżeniem francusko-niemieckiem

PARYŻ, 27.6. — Na plenarnem posiedzeniu partji radykałów społecznych, Deladier, przedstawiając sprawę ratyfikacji układów w sprawie długów, stwierdził, że partja nie zgodziłaby się nigdy na zastosowanie takiej procedury, w wyniku której parlament byłby wyłączony od udziału w tej sprawie. W dalszym ciągu Daladier wypowiedział się za ewakuacją Nadrenji, która jest nieodzowną dla zbliżenia francusko - niemieckiego.

Komitet wykonawczy partji radykalnej przyjął jednomyślnie wniosek, oświadczający: 1) wszelkie spłaty Francji względem jej wierzycieli winny być uzależnione od przyjęcia i wykonania planu Younga przez Niemcy, wobec tego, że Francja nie powinna nigdy płacić więcej, niż sama otrzyma, 2) nie można się zgodzić na utworzenie Banku Spłat Międzynarodowych bez ustalenia odpowiedniej kontroli tej instytucji przez poszczególne rządy, 3) **likwidacja wojny winna pociągnąć za sobą rozstrzygnięcie spraw z nią związanych, a mianowicie sprawę okupacji.**

* * *

PARYŻ, 27.6. — „Le Journal" zaznacza, że przewodnictwo najbliższej konferencji rządów powinno przypaść Poincaremu, jako, że kierownictwo obradami prawnie należy się Francji, będącej główną stroną zainteresowaną w sprawach Nadrenji i odszkodowań. Zresztą Francja może pchwalić się, że kierownictwo spoczywałoby wówczas w ręku człowieka, który zna sprawę do gruntu i który posiada świadomość ciążącej na nim odpowiedzialności. W istotcie chodzi w tej sprawie o to, by wiedzieć, czy konferencja będzie wolała Poincarego, siedzącego przy aparacie telefonicznym, czy też na fotelu prezydjalnym.

Informacja, która źle informuje

WARSZAWA, 27.6. W związku z wiadomością, podaną przez Polską Informację Dziennikarską, o projektowanem rzekomo zwołaniu w Poznaniu zjazdu ministrów Handlu 7 państw, sąsiadujących z Polską, w którym mieliby wziąć udział ministrowie Handlu Czechosłowacji, Rumunji, Finlandji, Szwecji i Łotwy (a Estonja gdzie? — Red.), Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że wiadomość ta jest nieprawdziwa i że żaden tego rodzaju zjazd nie jest zwoływany.

Demonstracyjny zamach samobójcy

BERLIN, 27.6. W czasie wczorajszych obrad Reichstagu na galerji dla publiczności próbował pozbawić się życia bezrobotny pośrednik handlowy, pozbawiony od dłuższego czasu pracy, przecinając sobie brzytwą tętnice. Służba parlamentarna założyła niedoszłemu samobójcy opatrunek. (PAT)

Królewskie odwiedziny

Król szwedzki w stolicy Estonji

TALLIN, 27.6. Przybył tu dziś na pokładzie pancernika „Sverige" król szwedzki, w celu rewizytowania prezydenta republiki estońskiej, który na jesieni ubiegłego roku odwiedził Sztokholm. Pancernikowi „Sverige" towarzyszył krążownik i 4 kontr-torpedowce.

Król zabawi w Tallinie dwa dni, poczem uda się do Rygi, w celu złożenia wizyty prezydentowi republiki łotewskiej.

Rząd niemiecki wobec rocznicy Traktatu Wersalskiego

BERLIN, 27.6. Prezydent Hindenburg i gabinet Rzeszy wystosują jutro, z okazji podpisania traktatu wersalskiego, apel do narodu niemieckiego. Zarówno prezydent, jak i członkowie rządu odmówili wzięcia udziału w obchodach, urządzanych przez prywatne stowarzyszenia. (PAT)

Przemysłowcy zagraniczni w Krakowie

KRAKÓW, 27.6. Wczoraj przybyła do Krakowa wycieczka przemysłowców niemieckich z Wrocławia, prowadzona przez p. Pollerta, prezydenta Izby Handlowo-Przemysłowej w Schneidemühl. Goście zwiedzali zabytki Krakowa i byli przyjęci przez Izbę Handlowo - Przemysłową, poczem udali się do salin w Wieliczce.

KRAKÓW, 27.6. Bawiąca w Krakowie przez dwa dni wycieczka przemysłowców greckich wyjechała do Zakopanego. Goście greccy złożyli na ręce honorowego konsula greckiego, p. Bednarskiego, gorące podziękowania za serdeczne przyjęcie wycieczki w Krakowie. (PAT)

„Wielkomiejskie" zachcianki Magistratu w ogniu krytyki

Najprzód zatrudniajcie robotników sezonowych

a później pomyślcie o „wielkiej" Łodzi

Posiedzenie otworzył prezes Rady Miejskiej, inżynier Holcgreber, przystępując do porządku dziennego.

Magistrat podał do wiadomości sprawę zwalniania pracowników, zakupu kost ki sowieckiej, robotników żydowskich i inne, uzasadniając je odpowiednio.

Po odczytaniu powyższego Rada Miej ska uchwaliła przyjąć wniosek Magistratu w sprawie kredytu na przeniesienie strzelnicy wojskowej z Polesia Konstantynowskiego na tereny ćwiczebne w Brusie.

Niezwykłe zainteresowanie wywołał wniosek magistratu, referat radnego Kowalskiego o rozszerzeniu obecnych granic miasta Łodzi.

Referent uzasadnia wniosek przeważnie względami kulturalnemi.

Po wygłoszeniu referatu wyłania się dyskusja, w której udział biorą dwie strony. Radny Bialer uważa, że plan zabudowy miasta Michalskiego jest zły i prosi o wyjaśnienie. Radny Wojewódzki dowodzi, że ze względu na kryzys gospodarczy miasta robienie z małego wielkiego miasta jest szkodliwe i należy uważać to w chwili obecnej za nieodpowiednie. Zwraca uwagę na fakt, że położenie miasta jest kiepskie, magistrat chce przeprowadzić wielkie rzeczy, gdy naprzykład z małych, jak zatrudnienie robotników sezonowych, nie może się wywiązać. Uważa więc, iż należy się liczyć przedewszystkiem z budżetem miasta; w obecnym czasie terenów nie można powiększać taką drogą, jaką wybrał referent Kowalski.

Inżynier Bielawski, sądzi, że tereny które do miast zostały przyłączone, należy uporządkować, a obecna chwili i sytuacja na to nie pozwolą.

Na wywody poprzednich mówców odpowiada Prezydent Rapalski.

Zdąża do tego, że „winno się przeprowadzić rozszerzenie terenów miasta, należy uchwalić wniosek, gdyż sprawa najprędzej może być zrealizowana po upływie jakichś 2 lat.

Radny Szott sądzi, że należy opracować realny plan rozbudowy m. Łodzi i dopiero przychodzić z tem na posiedzenie.

Radny Wojewódzki ponownie zabiera głos, twierdząc, że porównywanie Łodzi z miastami innemi nie ma miejsca, także i z zagranicznemi. Trzeba posiadać gotowy plan finansowy na przyszłe lata. Mówi, iż Magistrat nie chce przechodzić procesu myślowego, a jedynie wszystko opiera na optymiźmie.

Ławnik Izdebski podtrzymuje wniosek Magistratu w dalszym ciągu. Referent odpowiada i prezes Rady przeprowadza głosowanie, które wypadło dla wniosku magistrackiego pomyślnie.

W końcu przyjęto zawarcie umowy koncesyjnej w przedmiocie eksploatacji reklam świetlnych na ulicach Łodzi, przemianowanie nazwy niektórych ulic, oraz ustanowienie składek za naświetlanie lampą Rentgenowską w szpitalu Radogoszcz.

Posiedzenie zamknięto oświadczeniem, że nowe odbędzie się po wakacjach.

Zastępca.

Mord polityczny

WIEDEN, 27.6. Dzienniki donoszą z Sofji: Wczoraj miały miejsce w jednej z ruchliwszych dzielnic miasta dwa morderstwa polityczne. O godz. 10 wieczorem zabito dwuch pracowników krawieckich, z których jeden był Macedończykiem, drugi zaś Bułgarem. Sprawcy mordu zbiegli.

W rocznicę wiekopomnego aktu Wersalskiego

Wykorzystawszy chwilową słabość narodu przy końcu XVIII wieku trzej drapieżni sąsiedzi, jak trzy sępy żarłoczne, rzuciły się na Polskę, rozbierając organizm jej na trzy części i biorąc krwawiące, bezsilne strzępy w nieograniczone władanie.

A chociaż znalazły się potem jednostki, które pokłony biły przed pomnikiem ukoronowanej nierządnicy w Wilnie, chociaż karki stańczyków krakowskich uniżenie gięły się przed Franciszkiem Józefem, szepcąc z pokorą: „przy Tobie, Panie, stoimy i stać chcemy", choć były indywidua, które pokornie wycierały proch w antychambrach Hohenzollernów, to jednak z aktem barbarzyńskiej i haniebnej samowoli „kulturalnych" samowładców naród polski, jako całość, król-duch Narodu pogodzić się nie mógł. I rozpoczęły się walki, zmagania, acz nierówne, najlepszych synów narodu z najeźdźcami... od końca XVIII wieku począwszy (insurekcja kościuszkowska) po przez cały wiek XIX, aż do przeczuwanej przez Wieszcza Adama i wymodlonej przezeń wojny narodów...

Ginęli Polacy bohatersko na szańcach Pragi — pod Racławicami, pod Ostrołęką i na innych setkach krwawych polach równiny sarmackiej, krwią znaczyli dalekie wzgórza Saragossy — mając jedyny tylko cel przed sobą: oswobodzenie ze szponów najeźdźców ukochanej Ojczyzny. Zwycięstwo jednak nie było udziałem tych tysięcznych rzesz bojowników o wolność.

Dopiero wielki rok 1914, w którym rozpętała się wojna światowa, wojna narodów, obudziła nowe nadzieje w sercach polskich. I znowu, jak w dawnych czasach rwały się w bój serca polskie; szary żołnierz polski pod wodzą komendanta wyruszył w pole, by walczyć o wolność, walczyć o Polskę niepodległą. Nie miał ten żołnierz legjonowy żadnych orjentacyj — ni austrjackiej, ni rosyjskiej i gdy inni w długich rozprawach i namiętnych dyskusjach rozpatrywali kwestje, po czyjej stronie stanąć: czy pójść za Ententą, czy opowiedzieć za państwami centralnemi, żołnierz polski, legun polski, długo nie deliberował: walczył, bił się za Polskę, znaczył krwią serdeczną drogi przyszłej wolnej, potężnej Polski.

Cztery lata trwało to niebywałe zmaganie się dwóch potęg — aż nareszcie Teuton zwalił się, pokonany do nóg Sprzymierzonych. I oto po długich miesiącach pertraktacyj pokojowych w Wersalu pod Paryżem, w starym zamku królewskim, w tej samej sali, gdzie 18 stycznia 1871 roku, po zwycięstwie Niemców nad Francją, ogłosił Bismarck utworzenie cesarstwa niemieckiego — odbyło się dnia 28 czerwca 1919 roku upokorzenie butnych i zaborczych Niemiec.

Podpisany został wiekopomny akt, zmieniający zupełnie starą mapę Europy.

Dziś zatem, 28 czerwca b. r., upływa 10 lat od podpisania traktatu wersalskiego, mocą którego Polska — poza innemi narodami — uzyskała należne jej stanowisko wśród niezawisłych państw świata.

Doniosła ta chwila dziejowa tem wyraźniej przychodzi na pamięć, im ostrzejsze formy przybiera agitacja przeciwko zasadom ustroju powojennego Europy, ustalonym przez traktat wersalski.

Wyrok mocarstw, decydujących o warunkach pokoju, nie był całkowicie dla Polski przychylny, nie wyczerpywał wszystkich wymagań sprawiedliwości dziejowej.

Narzucono nam plebiscyt na Górnym Śląsku i w Warmji. Dokonano niesprawiedliwego podziału Śląska Cieszyńskiego, oddając dwustotysięczną ludność polską pod panowanie czeskie. Utworzono wolne miasto Gdańsk, zamykając Polsce możność absolutnie swobodnego korzystania z jego portu. Obarczono nas traktatem o mniejszościach narodowych, ograniczając w ten sposób naszą suwerenność państwową.

Pomimo te wszystkie niedociągnięcia, któremi odznacza się traktat w stosunku do Polski, należymy z całem przekonaniem do rzędu tych narodów, które bez zastrzeżeń stoją na stanowisku jego nienaruszalności.

To też dzisiejsza rocznica powinna służyć przedewszystkiem do zaakcentowania naszej gotowości poniesienia największych wysiłków w imię utrzymania trwałości tego traktatu, zwłaszcza, że u Niemców żyw jest duch odwetu, czyhający tylko na odpowiedni moment, by wywołać znowu krwawą rzeźnię...

M. Wal.

Prochy gen. Bema na ziemi węgierskiej

Artykuły hołdownicze prasy

Węgry nigdy nie zapomną „ojczulka" Bema

BUDAPESZT, 27.6. — Prasa węgierska poświęca serdeczne artykuły pamięci gen. Bema.

„Pester Lloyd" pisze: Po 80-letniem wygnaniu powracające do ojczyzny kości bohatera z pod Ostrołęki budzą w dwojakim kierunku dziejowe reminiscencje. Przypominają one potężne bohaterskie boje Siedmiogrodu, staczane w wiernej jedności państwowej z walczącymi o swoją wolność Węgrami i przywodzą na myśl bohaterskie koleje życia ostatniego wielkiego pośrednika między narodami polskim i węgierskim, który urodzony z krwi polskiej, znalazł drugą ojczyznę w rozpłomienionych żarem wolności Węgrzech. I oto stają przed jego katafalkiem w skupieniu dwa rozmaitemi dziejowemi węzłami związane narody: zmartwych wstała Polska i wierzące w zmartwychwstanie Węgry. Podając sobie wzajemnie ręce z uczuciem wypróbowanej i w dziejach przypieczętowanej przyjaźni.

„Pesti Hirlap" podkreśla serdeczną przyjaźń, jaka łączyła Bema z Pöotofim który zginął bohaterską śmiercią w walkach o niepodległość Węgier, walcząc pod dowództwem generała polskiego.

Wszystkie dzienniki zamieszczają szczegółowo sprawozdania o podróży prochów gen. Bema przez Bułgarję, podając programy uroczystości budapeszteńskich.

Wszystkie ulice, któremi kondukt żałobny przechodził z dworca wschodniego do Muzeum Narodowego, ozdobione były sztandarami węgierskiemi i polskiemi.

* * *

BUDAPESZT, 27.6. — Dzisiejsza prasa poranna zamieszcza obszerne sprawozdania z uroczystości wczorajszych na cześć gen. Bema i poświęca w dalszym ciągu zredagowane w cieplym tonie artykuły hołdownicze postaci bohatera w walkach o wolność. „Pesti Hirlap" zaznacza, iż postać gen. Bema i legenda o jego bohaterskich czynach żyją w sercach węgierskich. Przewiezienie szczątków „ojczulka" poruszyło ludność całych Węgier. „Magearsag" wskazuje na wspólność losu obu narodów. Wspólny hołd, składany pamięci Bema — pisze dziennik — jest symbolem czasu, oraz polsko - węgierskiej przyjaźni, która żyje w tradycji interesów i w sercach obu narodów. W podobny sposób pisze „Budapesti Hirlap" zaznaczając, że Polska nie może zapomnieć o Węgrzech, tak samo, jak Węgry nigdy nie zopomną „ojczulka" Bema.

Jednomyślność w Izbie rumuńskiej

Mniejszość węgierska lojalnymi obywatelami państwa

BUKARESZT, 27.6. Po przemówieniu wygłoszonem w Izbie przez ministra spr. zagranicznych, Mironescu, zabrał głos w imieniu partji liberalnej deputowany Duca, wzywając rząd do dalszej obrony wraz z sojusznikami interesów rumuńskich, w celu utrwalenia pokoju, i zapewnił o całkowitem poparciu tej akcji przez partję mówcy.

Prof. Iorga stwierdził całkowitą solidarność wszystkich partyj politycznych z rządem w sprawach, dotyczących bytu narodu.

Takie same oświadczenie złożył dr. Lupu.

Deputowany partji węgierskiej, Willer, przypomniał oświadczenie swe, dotyczące całkowitej lojalności mniejszości węgierskiej względem państwa rumuńskiego. (PAT)

Niedorzeczny wyrok sądu Rzeszy

W Niemczech nie obowiązuje prawo republikańskie

Niemcy są nawskroś państwem monarchistycznem, posiadają jedynie nazwę republiki, ale pod tą przykrywką republikańską kryje się dusza narodu niemieckiego, który pozostał wierny ideom Bismarka.

Wielkie wrażenie w kołach politycznych nietylko Europy, ale i Ameryki wywołał wyrok Sądu Rzeszy w Lipsku (Reichsgericht), najwyższego sądu w Niemczech, wydany na tle majątkowem i matrymonialnem.

Pomimo konstytucji niemieckiej, która wyraźnie mówi, że wszyscy obywatele są równi wobec prawa i że znosi się wszelkie przywileje względnie upośledzenia, odnoszące się do pochodzenia i stanu obywateli, sąd Rzeszy w procesie majątkowym rodziny księcia Croy orzekł, że dzieci księcia Croy nie mają prawa do majątku Croy'a, ponieważ matka ich nie pochodzi z książęcego rodu.

Żona księcia Croy, córka byłego ambasadora amerykańskiego w Berlinie, Leichmana, jak mówi wyrok, nie jest bowiem wysoką szlachcianką, lecz tylko córką obywatelską. Według zaś obowiązującej jeszcze i dziś ustawy książęcej, dzieci z takiego małżeństwa nie mają prawa do spadku.

I pomyśleć, że taki wsteczny i niedorzeczny wyrok wydany został w państwie które chce uchodzić za republikańskie. A przecież większość rządową tworzą socjaliści, demokraci i centrowcy.

Niemiecka prasa lewicowa krytykuje ostro powyższy wyrok Sądu Rzeszy. Cóż znaczy jednak krytyka wyroku, kiedy cała struktura duszy niemieckiej jest nawskroś wsteczną i średniowieczną.

Hoover i Mac Donald

Jeden do lasa, drugi do Sasa

WASZYNGTON, 26.6. Prasa tutejsza stwierdza, iż wbrew uporczywym pogłoskom, jakoby uznanie rządu sowieckiego przez Stany Zjednoczone miało wkrótce nastąpić, rząd amerykański niema wcale zamiaru odstępować od kierunku polityki przeszłego rządu. (PAT)

MOSKWA, 26.6. Opierając się na doniesieniach własnych korespondentów, Tass podaje, że rząd angielski zawiadomił rządy poszczególnych dominjów o zamiarze wznowienia stosunków dyplomatycznych z ZSSR. (PAT)

W sowieckim raju — rozruchy głodowe

PIOTROGRÓD, 26.6. W miejscowości Riazan, Iwanowo powtórzyły się demonstracje i rozruchy robotników z powodu głodu. Demonstranci domagali się wzmożonego dowozu zboża, zupełnie skasowania kart chlebowych. Podobnież powtórzyły się rozruchy w zakładach Putiłowskich w Piotrogrodzie.

Polak — Węgier...

BUDAPESZT, 27.6. Miasto Budapeszt wydało wczoraj wieczorem bankiet na cześ polskich delegacyj. W bankiecie wzięli m. in. udział: turecki poseł w Budapeszcie, członkowie poselstwa polskiego, przedstawiciele polsko - węgierskich związków i stowarzyszeń, pozatem wiele wybitnych osobistości węgierskich. Wymieniono szereg serdecznych toastów. (PAT)

Walka z butlegerstwem w Stanach Zjednoczonych

NOW YJORK, 26.6. Władze prohibicyjne aresztowały hr. Maxence Marie de Polignac pod zarzutem uprawiania butlegerstwa, t. j. nielegalnej sprzedaży trunków na wielką skalę. Równocześnie aresztowano dwudziestu domniemanych spólników hrabiego, i skonfiskowano zapasy trunków wartości przeszło 150 tysięcy dolarów, znajdujące się w tajnych składach w New-Yorku i Brooklynie. (PAT)

Próżny trud

LIZBONA, 27.6. Hydroplany hiszpańskie i portugalskie, które wyruszyły ostatnio na poszukiwanie „Numancji", powróciły zpowrotem, nie osiągnąwszy żadnego wyniku. (PAT)

O nowym kodeksie postępowania karnego

Zamiast trzech zaborczych procedur od 1-go lipca obowiązuje ustawa rodzima

Dnia 1 lipca r. b. wchodzi w życie nowy Kodeks Postępowania Karnego. Jest to chwila w dziejach odrodzonego Państwa Polskiego bardzo doniosła: na miejsce bowiem trzech zaborczych procedur, odmiennie w każdej dzielnicy normujących formy postępowania sądowo - karnego, obowiązywać będzie odtąd ustawa rodzima, twór oryginalny myśli prawniczej polskiej. W ten sposób cała obszerna dziedzina procesu karnego zostanie na terenie Rzeczypospolitej zunifikowana, co przyczyni się niewątpliwie do szybszego zatarcia się sztucznych odrębności między poszczególnemi dzielnicami Państwa.

W związku z tym faktem powstaje konieczność zorjentowania się — choćby pobieżnego — w tych przepisach nowego UPK. Różnice te bowiem są dosyć znaczne i ludność musi się do nich stopniowo przyzwyczaić, unikając tem samem nieporozumień, jakie na tem tle mogą wyniknąć.

Obecnie chcemy zwrócić uwagę na kilka takich właśnie różnic, które najczęściej będą się dawać we znaki szerokim masom publiczności, stykającej się z sądem.

1) **Akt oskarżenia.**. Dotychczas, jak wiadomo, pokrzywdzony wnosił do Sądu „skargę", obecnie skarga taka nosi nazwę „aktu oskarżenia" Akty oskarżenia w sprawach z oskarżenia publicznego (popularnie zwane „sprawami policyjnemi) sporządza i wnosi do sądu z reguły prokurator; przed Sądem Grodzkim ponadto policja i inne organa administracyjne do tego uprawnione (np. urzędy skarbowe itp.) W sprawach prywatnoskargowych (np. o obelgę, pobicie itp.) akt oskarżenia do Sądu Grodzkiego może wnieść każdy pokrzywdzony bez ograniczenia, natomiast akt oskarżenia w takichże sprawach, wnoszony do Sądu Okręgowego, winien być podpisany przez adwokata, lub obrońcę sądowego (art. 283 P. K.). Ponadto oskarżyciel prywatny winien złożyć przy akcie oskarżenia na rachunek kosztów postępowania w Sądzie Grodzkim 20 zł., a w Sądzie Okręgowym 50 zł. (art. 554), inaczej bowiem sprawa będzie postawiona bez biegu i ulegnie umorzeniu naskutek przedawnienia.

2) **Apelacja — Kasacja.** Jeżeli sąd pierwszej instancji wymierzył tylko grzywnę do 150 zł., lub areszt do 3 dni, albo obie te kary łącznie, za przestępstwo, za które ustawa przewiduje tylko grzywnę lub areszt, albo obie te kary,, — **wówczas od wyroku takiego niema apelacji** (art. 41 p. wpr.); w wypadku tym można założyć tylko kasację do Sądu Najwyższego. Aby założyć kasację, trzeba 1) **zapowiedzieć** ją w ciągu 3 dni od daty ogłoszenia wyroku (art. 223 k. p. k.) i złożyć wywód kasacji w ciągu 7 dni od daty doręczenia odpisu wyroku umotywowanego (art. 224) i 2) dołączyć do wywodu kasacji dowód wpłacenia kaucji kasacyjnej w wysokości 100 zł., bez czego kasacji się nieprzyjmuje (art. 491). Kaucja ta w razie oddalenia kasacji nieulega zwrotowi (art. 493). — We wszystkich innych sprawach (t. zn. o ile ustawa przepisuje za dany czyn areszt bezwzględny, lub więzienie, lub, o ile sąd wymierzył karę wyższą ponad 3 dni aresztu, względnie 150 zł. grzywny), stronie niezadowolonej z wyroku służy **apelacja.** W tym celu należy również w taki sam sposób i w tymże terminie **zapowiedzieć** apelację i złożyć wywód (kaucji się nie składa). Przy wyroku zaocznym zapowiedzenie jest zbędne: skazany może wtedy bądź zaskarżyć wyrok wprost w drodze **apelacji** w ciągu 7 dni od daty doręczenia mu z urzędu odpisu wyroku, bądź wnieść **sprzeciw** z usprawiedliwieniem swego niestawiennictwa i prośbę o zarządzenie nowej sprawy w sądzie pierwszej instancji (art. 381). W razie odrzucenia sprzeciwu w sprawach, rozpoznawanych przez Sąd Okręgowy, służy skaaznemu termin (7-dniowy) do apelacji, licząc od daty zawiadomienia o odrzuceniu; natomiast w sprawach, rozpoznawanych przez Sąd Grodzki, w tymże wypadku **apelacja nie służy,** chyba, że skazany ze sprzeciwem połączył — na wypadek jego odrzucenia — apelację. Należy tu zaznaczyć, że, o ile przy rozpoznawaniu sprzeciwu oskarżony lub obrońca stawi się, wyrok zaoczny traci moc i nie krępuje Sądu (t. zn. następny wyrok oczny mołe być łagodniejszy, lub surowszy); natomiast gdyby oskarżony lub obrońca znów się niestawił, wyrok zaoczny pozostaje w mocy (art. 383)

3) **Odstąpienie od oskarżenia.** Nowy K. P. K. nie zna, ściśle mówiąc, t. zw. pojednania się stron w sprawach prywatnokarnych; zna natomiast odstąpienie od oskarżenia. Jeżeli oskarżyciel prywatny przed rozpoczęciem rozprawy oświadczy, że odstępuje od oskarżenia (czyli zrzeka się skargi), to sąd postępowanie umarza (art. K.P.K.). Natomiast odstąpienie oskarżyciela prywatnego po rozpoczęciu rozprawy, a przed upływem terminów apelacyjnych, względnie przez ogłoszeniem wyroku II instancji, powoduje umorzenie tylko wtedy, jeżeli nastąpiło za zgodą oskarżonego, lub na rozprawie zaocznej (art. 68). Należy tu jeszcze zaznaczyć, nieusprawiedliwione niestawiennictwo oskarżyciela prywatnego uważa się za odstąpienie od oskarżenia (art. 327). Jeżeli więc oskarżyciel prywatny, mimo otrzymania wezwania, nie przybędzie na rozprawę, Sąd umorzy postępowanie, przyczem oskarżyciel prywatny traci załączoną do sprawy zaliczkę (art. 561).

Z. S

Nieszczęśliwy wypadek, czy samobójstwo?

Tajemnica śmierci inżyniera warszawskiego w Niemczech — niewyjaśniona

BERLIN, 27.6. W sprawie zagadkowej śmierci inż. d-ra Pinkusa, którego zwłoki znaleziono w poniedziałek po południu na torze kolejowym w pobliżu stacji Guben, donoszą: Wczoraj po południu odbyła się sekcja zwłok Pinkusa, która dała zgoła nieoczekiwane wyniki, wskazujące, iż przypuszczenie, jakoby dr. Pinkus padł ofiarą morderstwa rabunkowego, były zupełnie nieuzasadnione. Dr. Pinkus wypadł prawdopodobnie z wagonu, znajdującego się na samym końcu pociągu, uderzając głową o szyny. Złoty zegarek, należący do dra Pinkusa, znaleziono w jego warszawskiem mieszkaniu, w którem bawił w ubiegłym tygodniu. W kieszeni znaleziono bilet trzeciej klasy linji Frankfurt nad Odrą — Sommerfeld, zakupiony w poniedziałek na stacji we Frankfurcie, gdzie dr. Pinkus pozostawił bagaż u przyjaciela. Ów przyjaciel zgłosił się i zeznał, iż dr. Pinkus przybył w piątek do Frankfurtu, a nie posiadając pieniędzy, próbował uzyskać pożyczkę u znajomych. Niewyjaśniony pozostaje szczegół, w jaki sposób dr. Pinkus znalazł się w tak krytycznej sytuacji pieniężnej. (PAT)

Kapitulacja generała Fenga

Sowiety straciły ostatniego sojusznika w rewolucji chińskiej

NANKIN, 27.6. Gen. Czang-Kaj-Szek wystosował do przywódców wojskowych północno - zachodnich Chin okólnik, zawiadamiający, że generał chrześcijański Feng-Ju-Hsiang poddał się do dymisji i wyjedzie niebawem zagranicę. Okólnik zawiadamia, że w miejsce gen. Fenga, którego bezpieczeństwo osobiste jest zagwarantowane, mianowany został tuchun prowincji Szan-Si, Yen-Si-Szang.

Odroczenie rozprawy przeciw Ulitzowi

KATOWICE, 27.6. Rozprawa Ulitza, wyznaczona na dzień 27 b. m., została odroczona z powodu choroby oskarżonego. Ulitz w dniu 25 b. m. poddał się operacji ślepej kiszki.

Z UZDROWISK POLSKICH

BUSKO, ziemia Kielecka

Początek Buska ginie w pomroce czasu. Młodszy brat Biskupa Płockiego Dersław (Derslaus vel Dersko) ufundował w swym majątku w roku 1194 kościół z klasztorem i zakonnice Norbertanki z Witowa do Buska sprowadził. Leszek Czarny, książę Krakowski, Sandomierski i Sieradzki przywilejem, wydanym w roku 1287, pozwala zamienić wieś Busko na miasto, obdarza je prawem niemieckiem, zwalnia od podatków książęcych.

Pierwsze naukowe wiadomości o źródłach buskich, oparte na geologicznych badaniach znajdujemy u dyrektora górnictwa polskiego, Carosiego.

W roku 1782 jednocześnie z Carosim badał źródła buskie, sprowadzony przez króla Stanisława Augusta, dyrektor kopalni saskich baron Leopold Beust. W roku 1785 istniały w Busku dwie tężnie po 300 stóp długości, dom do wywarzania soli, zatrudniające 150 robotników. Król Stanisław August, jadąc z Kaniowa do Krakowa, zwiedzał te miejsca dnia 12 czerwca 1787 roku.

Okres dziejów zdrojowiska datuje się od 1805 do 1928 roku.

Dr. Berens i dr. K. Grygorowicz w swoim „Opisie Buska" podają pierwszego skutecznie wyleczonego na reumatyzm Feliksa Rzewuskiego, dzierżawcę ekonomji buskiej.

Zaprowadzenie listy leczących się w Busku datuje się od roku 1828 do 1836.

Od roku 1833 Busko posiadało swego lekarza zdrojowego w osobie doktora medycyny Adolfa Berendsa. Broszura jego: „Busko i źródła mineralne" została przełożoną na język niemiecki przez G. Lewestama. Dr. Oczapowski wydał w roku 1838 książeczkę: „Wiadomości o użyciu wód buskich".

Trzeci ważny okres w rozwoju zdrojowiska datuje się od roku 1836 do 1865. Spółka otrzymała zdrojowiska na lat 25 z obowiązkiem postawienia własnym sumptem zakładu kąpielowego. Spółka z zadania wywiązała się dobrze. Literatura Buska była dawniej bardzo bogata, obecnie na tym polu panuje zupełna posucha: lekarze sezonowi znikają na okres zimowy, a badań naukowych nikt nie prowadzi. A szkoda.

Busko leży pod 38° 21 długości wschodniej i 50° 34 szerokości północnej, nad powierzchnią morza Bałtyckiego wznosi się na 205,79 metrów = 740 stóp polskich, zakład zaś kąpielowy 182,52 metr. =650 stóp polskich. (Warszawa leży 109 metów n. p. m. Bałtyckiego).

Pod względem geologicznym okolice Buska były badane przez Carossiego, Fербera, Beusta, Beckera, St. Staszyca, Puscha, Zeuschnera, Kontkiewicza, Rugiewicza i Michalskiego. Pod względem hydrologicznym dolina dzieli się na dwie części północną i południową. Stok północny odznacza się występowaniem marglu kredowego. Woda, przepływając przez rozpadliny marglu, jest słodka i zawiera ślady soli kuchennej i gipsu. Przy dalszym zagłębianiu się w trzeciorzędowe formacje natrafiamy na sodę ze znaczną zawartością wolnego kwasu węglowego i dwuwęglanu żelaza, a dalsze zagłębienie wykazuje siarkowodór i połączenia siarkowe.

Zakład zdrojowy, pozostający pod kierownictwem dyrektora i Komisarza Rządowego inż. Byszewskiego, rozwija się coraz bardziej z każdym rokiem przybiera wygląd europejski.

W roku bieżącym odświeżono budynki, powiększono ilość wanien, przeprowadzono drobne poprawki, założono chodniki, umożliwiające spacer w dnie słotne, rozszerzono zakład hydropatyczny, odkryto nowe źródło, które podobno z powodu braku środków, zamiast do wanien, spływa do rowu.

Zakład jest odległy od miasta powiatowego Stopnicy o 16 klm., od Pinczowa 14 klm., Chmielnika 16 klm. Kolej więc z Kielc do Buska staje się pierwszorzędnem znaczeniem dla uzdrowiska, kuracjuszy i, miasta.

Zakład leży wśród obszernego parku, będącego prawdziwą ozdobą zaśmieconego i brudnego Buska.

Podczas całej pory kąpielowej przygrywa orkiestra wojskowa. Co niedzielę odbywają się w zakładzie zdrojowym dancingi, które stają się jedynem miejscem zebrań towarzyskich kuracjuszy.

Jeżeli chodzi o skuteczne leczenie różnych chorób jak artretyzm, reumatyzm, zołzy, choroby skórne, przemiany materji, gościec stawowy, zakaźny, błoniczy, poczerwonkowy, gruzliczy, zesztywnienie stawów pozapalne i pourazowe, gościec zniekształcający, przymiot, podagra lub dna, pryszczyca, łuszczyca, świerzbiączka, czyraczność, pozapalne wysięki jamy brzusznej, przewlekłe nieżyty dróg żółciowych oraz gruczołów chłonnych, ischias, tabes dorsalis, nerwica serca, paraliże i neurastenja. We wszystkich wyżej wymienionych przypadkach i innych wody buskie działają wprost cudotwórczo. Tysiące kalek błogosławi te życiodawcze źródła i były wypadki, że paralityka przywożono nieraz do Buska na wózku a po pięciu tygodniach kuracji niedawny paralityk wybijał dziarskie hołupce na dancin- To fakty.

Ostatnio 60 procent chorych dostarczają instytucje społeczne jak to: Kasa Chorych w Łodzi, Warszawy i Sosnowca, Pensjonat policyjny i wojskowy reszty a nieznaczna ilość, może 20 procent, przyjeżdża na koszt własny.

Aprowizacja i ceny obiadów w pobliżu zakładu zdrojowego pozostawiają wiele do życzenia: obiad lichy w pensjonacie wynosi 3.40 zł. Jednak 700 zł. miesięcznie starczy najzupełniej na utrzymanie, zabiegi kuracyjne i lekarza.

Kasa Chorych w Łodzi, wprowadzając leczenie sanatoryjne chorych robotników, umożliwia wyleczenie radykalne nawet beznadziejnie chorych. Oprócz tego Łódzka Kasa Chorych zachęciła inne Kasy do starań w tym kierunku.

Pisząc o Busku i jej energicznym dyrektorze inż. Byszewskim, nie sposób nie wspomnieć o pięknie rozwijającej się „Górce", założonej przez dra Stankiewicza.cza. Jak grzyby po deszczu wyrastają coraz nowe gmachy, a setki dzieci błogosławi swego dobroczyńcę. „Górka" pozostanie zawsze chlubą i dumą ludzkiego miłosierdzia i ofiarności. Warto się przyjrzeć tej pięknej instytucji. A miasto Busko wraz z samorządem pogrążone jest w śpiączce i nic nie przejawia możliwości intensywnej pracy i przebudzenia. Pani Starościna buduje sierociniec dla dzieci w Busku, a pozatem ludziska piją, grają w karty i nudzą się tam śmiertelnie.

A. Rżewski.

Grobowiec z przed 4 i pół tys. lat

Ekspedycja naukowa Muzeum Brytyjskiego odkryła w miejscowości Ur w Chaldei grobowiec z kośćmi człowieka, żyjącego przypuszczalnie około 2650 roku przed Chrystusem.

Kości widocznie należały do mężczyzny, gdyż obok nich znaleziono broń z bronzu, między innemi trzy olbrzymie włócznie tak wielkich rozmiarów, jakich jeszcze żadne wykopalisko dotąd nie dostarczyło.

Oprócz broni w grobowcu znaleziono różne naczynia bronzowe, niektóre bardzo kunsztownie wykonane, oraz około dwustu tabliczek, pokrytych pismem klinowem.

Szkielet posiadał również bogate ozdoby: głowę zdobiło sześć złotych opasek, na szyi zaś zawieszone były trzy sznury, składające się z paciorków złotych i drogich kamieni równych rozmiarów, na piersiach szkieletu znajdowały się cztery złote i tyleż srebrnych napierśników, wresz cie na palcach były pierścienie. Wykonanie tych ozdób świadczy o wysokim poziomie sztuki owej epoki z przed czterech i pół tysiąca lat.

Samobójstwo oszusta

Niejaki Otto de Beney, Belgijczyk, zna ny w świecie kryminalistyki jako niepoprawny wyzyskiwacz głupoty ludzkiej, popełnił przed kilku dniami samobójstwo.

Otto de Beney, jako oszust i wyzyskiwacz, nie był jednak bez pomysłowości, doprowadzanej do manjactwa. Zaraz po wojnie przybył do Koblencji i tu rozdawał różnym łatwowiernym ordery zasługi, jako upełnomocniony do tego przez króla Alberta belgijskiego. Order kosztował około 1000 franków. Łatwowiernych zna lazło się całe mnóstwo. Schwytany i osadzony na kilka miesięcy do kozy, natychmiast po uwolnieniu, jeździł po Belgji i po Niemczech, wyzyskując różne słabości ludzkie w kierunku bohaterstwa wojennego. Występował zawsze w mundurze belgijskim, rozdawał ordery i tytuły, a często udawał księcia Leopolda belgijskiego.

Kiedy już wyczerpał różne pomysły i znów więzienie mu groziło, wolał zakończyć samobójstwem.

Zamordował swą uczenicę

w obronie życia żony i dziecka

Wielkie wrażenie w Stanach Zjednoczonych wywołało aresztowanie doktora Jamesa Snooka, profesora weterynarji na uniwersytecie w Ohio, za zamordowanie jednej ze słuchaczek uniwersytetu, panny Theory Hix.

To właśnie, że zwłoki znajdowały się na strzelnicy, zwróciło pierwsze podejrzenie przeciw doktorowi Snookowi, który znany był jako rekordzista w strzelaniu i ekspert broni palnej.

Ale nikt nie podejrzewał go o jakieś bliższe stosunki z panną Hix, od której wobec ludzi trzymał się zdaleka, aż do chwili kiedy zgłosiła się pewna kobieta, wynajmująca pokoje i zawiadomiła, że ej lokatorka, której nazwisko wymieniła, znikła od paru dni.

Ta lokatorka rzekomo miała być zamężna, ale mieszkała sama, a mąż ją tylko odwiedzał. Kobiecie pokazano zwłoki panny Hix. Poznała w niej swoją lokatorkę, a w dr. Snooku jej rzekomego męża.

Pomimo tak obciążających zeznań, dr. Snook wypierał się z wielkim spokojem morderstwa. Dopiero po pięciu dniach i po zastosowaniu bardzo męczącego „trzeciego stopnia" badania, rozpłakał się i powiedział:

— A więc to ja zrobiłem! Niechaj się to już raz skończy. Zabiłem pannę Hix, w obronie mojej żony i dziecka, które ona chciała zgładzić.

I opowiedział, że od trzech lat utrzymywał pannę Hix. Stosunku miłosnego pomiędzy nimi nie było, co nie przeszkadzało, że panna Hix była bardzo zazdrosna, nosiła zawsze przy sobie rewolwer w torebce.

Ostatniego dnia zapowiedział jej, że wyjeżdża z żoną i dzieckiem na wieś. Zazdrosna przyjaciółka sprzeciwiła się temu, grożąc, że w takim razie zastrzeli jego żonę i dziecko.

W ciągu sprzeczki sięgnęła do torebki, a dr. Snook, myśląc, że po rewolwer, uderzył ją młotkiem w głowę.

Nastąpiły dalsze uderzenia, bo panna Hix broniła się zawzięcie. Kiedy upadła na ziemię konająca, przeciął jej żyłę na szyi, aby skrócić jej męki.

DOSTOJNI ZŁODZIEJE

Okradali kościoły włoskie z dzieł sztuki

Kradzież, popełniona w kościele w małej miejscowości włoskiej Fabriano, sta ła się powodem wykrycia wielkiej organi zacji złodziei, pośredników i antykwarjuszów, którzy systematycznie okradali kościoły włoskie z dzieł starej sztuki i sprze dawali je.

W kościele San Verecondo zginął bardzo cenny tryptyk, pochodzący z 14-go wieku. Policja przedsięwzięła bardzo szczegółowe śledztwo, które jednakże nie doprowadziło do niczego.

Ale sprawa ta nie dawała spać pewnemu młodemu i ambitnemu oficerowi w sławnem mieście włoskiem Perugji, który przedsięwziął dochodzenia na własną rękę i wreszcie odkrył skradziony tryptyk w mieszkaniu pewnego znanego profesora w tem mieście.

Profesora aresztowano. Po śladach trafiono na całą organizację złodziejską, której siedliskiem była Perugja, a naczelnym kierownikiem pewien doktór miejscowy, utrzymujący z jednej strony stosunki z zawodowymi złodziejami, a z drugiej strony z szeregiem wybitnych antykwarjuszy w Rzymie i Medjolanie.

Ów doktór zresztą kradł także na własną rękę. Robił wycieczki do zapomnianych wiosek i do prowincjonalnych kościołów, wyszukiwał tam nieznane nikomu zabytki i przywłaszczał je sobie.

Oprócz wspomnianego profesora i doktora dokonano aresztowań po różnych miastach włoskich.

Między innymi dostał się pod klucz pe wien baron neapolitański i pewna osobistość w Rzymie, odznaczona krzyżem komandora wysokiego orderu.

Kto panuje pod biegunem

Dyplomatyczne pourparlers między rządem Stanów Zjednoczonych a ambasadą angielską w Stanach zwróciły uwagę na bezmierne pola lodowe, do których różne narody roszczą sobie pretensje.

Rozwój podbiegunowego lotnictwa i bogate zasoby ławic wielorybich dodają temu zatargowi pewnej wagi. Niewiadomo do ilu mil z obszaru 5 miljonów kwadratowych mil angielskich rościć sobie mają pretensje Stany ale pewnem jest, że poprą komandora Byrda, oświadczającego, że kraj Marji Byrd i Rockefeller Range są terytorjum amerykańskiem.

Wielka Brytanja rości sobie prawo „na podstawie odkrycia" do następujących przestrzeni: części kraju Coatsa, kraju Kemp, kraju królowej Mary, kraju na zachód od Adelie Land, który przy odkryciu w roku 1912przez australską ekspedycję podbiegunową nazwano krajem Wilke'go, kraju Jerzego V, kraju Oates

Polska podróż łodzią przez Atlantyk

Gazety amerykańskie podają, że dwaj Polacy z Bronson w Stanach Zjednoczozonych: Jan Leppich i Konrad Kubatka wraz z trzema Amerykaninami: R. Bentlerem, H. Schnittgerem i A. Sowersem wyruszają wkrótce na niewielkiej łodzi motorowej z Toledo, przez jeziora Er Ontario, rzekę św. Wawrzyńca i Atlantyk do Hamburga.

Łódź skonstruowana została przez Leppicha, który jest inicjatorem i kierownikiem tej transatlantyckiej wycieczki łodzią przez Atlantyk.

Praca autorska

Jak oceniają niektórzy pracę pisarską, dowodzi zdarzenie z życia słynnego poety i powieściopisarza angielskiego, Rudyarda Kiplinga.

Pewnego dnia przybył ktoś do willi autora „Mowgliego" i oświadczył służącej, że chciałby widzieć się z jej panem, zastrzegając delikatnie: „ O ile nie przeszkodzę mu w pracy?".

— W pracy? — odparła pogardliwie służąca. — Pan Kipling nigdy nie pracuje. Siedzi sobie na schodach od ogrodu i bazgrze i bazgrze bez końca!

SINTAIR i STEEMAN

Przedruk wzbroniony

13-TE UDERZENIE PÓŁNOCY

48

Młody człowiek zbliżył się szybko do kuzyna Eugenjusza i szepnął mu coś na ucho.

Crochet zadrżał.

— Skąd pan wie? Kto panu powiedział moje nazwisko? — zawołał.

— Pst! — rzekł rybak, podając list Crochet'owi, który natychmiast otworzył kopertę. Znalazł tam tajemniczy bilecik pisany na maszynie:

„Niech pan zaufa oddawcy tego listu. Ułatwi panu zadanie".

Kuzyn Eugenjusz spojrzał w oczy młodzieńcowi i uśmiechnął się. Podobała mu się jego jasna twarz.

— Dobrze — rzekł.

Uważał jednak za konieczne dorzucić:

— Biada panu, jeśli mnie pan zdradzi.

— Niech się pan nie obawia. Od tej chwili jestem panu oddany duszą i ciałem.

* * *

Tego samego wieczoru wszyscy zebrani byli w domu Karela Peerta. Nikogo nie brakowało. Filip, Albert, Mateusz, Sus, Jan, Robert, Lamme i Tiel siedzieli dokoła stołu. Pani Peert nalewała wódkę do kieliszków.

— Najbardziej mnie złości — mówił Sus — że nie można kroju zrobić wieczorem w djunach, żeby nie widzieć oczu „śmiejącego się zwierza".

—Milcz, ty niepoprawny gaduło — zawołał Lamme.

— Cóż ci robi „śmiejące się zwierzę".

— Nic mu nie robi — wmieszała się do rozmowy stara Marja, ale nikt mu nie wybije z głowy, że mały Tefil Vandust, o którym mówią, że się utopił, został porwany przez tego potwora.

Karol Peert uderzył pięścią w stół.

— Nie poto was tu zebrałem, żeby słuchać waszych bzdurstw. Mam dla was dobrą nowinę.

Wszyscy ucichli.

— Interes — zaczął stary Karel — poszedł doskonale.

Rybakom zabłysły oczy.

— Każdemu z was mam dać, co mu się należy.

Stary Peert wstał, wyszedł na chwilę z pokoju i wrócił, niosąc czarną szkatułkę, którą postawił przed sobą na stole. Potem wyjął z kieszeni brudny notes, poślinił palce, przerzucił kartki.

— Filipowi, który narażał się najbardziej, daję 1000 franków. Albertowi 800 franków. Innym po 500 franków.

Nikt nie protestował. Peert był ich przywódcą. Obiecał im więcej pieniędzy, niż z połowu. Dotrzymał słowa. Wszyscy uważali, że podział był sprawiedliwy.

Stary Karel otworzył szkatułkę i wypłacił każdemu co mu się należało.

Wtem stara szafa zaskrzypiała.

Wszystkie oczy zwróciły się w tę stronę.

— „Śmiejące się zwierzę" — szepnęła Marja przerażona.

— Cicho bądź! — krzyknął ojciec Karel.

Nowe skrzypnięcie.

— Jakiś człowiek ukryty jest w szafie — rzekł wolno Karel.

Zaledwie wypowiedział te słowa, gdy jedna połowa szafy otworzyła się z hałasem. Między drzwiami stał człowiek z rewolwerem w ręce.

— Jesteście zgubieni, przyjaciele! — zawołał.

Wyszedł z szafy z żółtym psem, który nie odstępował go na krok.

Filip zerwał się z krzesła.

— Niech nikt nie rusza się z miejsca — rozkazał Crochet, — bo będę strzelał. Zrozumiano? Jesteście w mojej mocy.

Ojciec Karel klął cicho. Crochet spojrzał na niego Stary zamilkł.

Marja, ukrywszy twarz w fartuchu cicho płakała.

Kuzyn Eugenjusz wybuchnął śmiechem.

— Już był najwyższy czas, żebym wyszedł z szafy. Ha! ha! Jeszcze trochę, a byłbym się udusił. Renard też. Ha! ha! Renard to mój pies, przyjaciele. Bardzo mi przykro, że przerwałem wasze rodzinne obrachunki, ale wasze sprawy mało mnie obchodzą. Chciałem z wami pomówić, a właściwie z waszym szefem. Tylko w ten sposób mogłem sobie poradzić. Co teraz zrobicie? Połóżycie broń na stole i wyjdziecie, a ja sobie zostanę sam z waszym przywódcą. Rozumiecie?

Dziewięć rewolwerów leżało na stole przy naftowej lampie.

— Noże też! — rozkazał Crochet.

Dziewięć noży położono posłusznie koło rewolwerów.

— Brawo! — zawołał kuzyn Eugenjusz. — Jesteście łagodni jak baranki. A teraz wyjdźcie. Nie trzaskajcie drzwiami i niech nikt nie podsłuchuje. Inaczej...

Crochet nie uważał za konieczne wypowiadać swoją groźbę. Wszyscy zrozumieli.

Jeden za drugim wyszli powoli z domu starego Peerta.

Karel nie ruszył się z miejsca. Oparłszy łokcie o stół, nie spuszczał oczu z Crochet'a, który złożywszy broń w jednem miejscu, nie ukrywał zadowolenia. Potem wyjął własny rewolwer do kieszeni i rzekł:

— Jesteście teraz w mojej mocy.

Obaj zmierzyli się wzrokiem.

Stary rybak potarł nos, splunął i włożył ręce do kieszeni.

— Hola! zawołał Crochet.

Ojciec Karel wyjął z kieszeni fajkę i zapalił ją o lampę.

Potem poprawił się na krześle, wzruszył ramionami i rzekł:

— Czego pan chce?

(d. c. n.)

KRONIKA

CZERWIEC
28
PIĄTEK
Leona

Jutro — Piotra i Pawła.

Zebranie starszych i podstarszych

We wtorek, dnia 2 lipca b. r. o godz. 8 wiecz. w lokalu „Resursy" odbędzie się zebranie Koła Starszych i Podstarszych cechów łódzkich dla omówienia szeregu spraw nadzwyczajnej wagi. O liczne przybycie pp. Starszych prosi

Prezydjum.

Zebranie wszystkich rzemiosł

Zebranie czeladzi starszych i podstarszych wszystkich rzemiosł odbędzie się w sobotę dnia 29 czerwca b. m. o godz. 10 rano przy ulicy Juljusza nr. 28. Sprawozdanie złoży delegat z Warszawy o statutach rzemieślniczych.

Do Członków Cechu Ślusarzy

Cech Ślusarzy w Łodzi wzywa swych członków o liczne wzięcie udziału w uroczystem nabożeństwie, mającem być odprawionem ku czci Patrona Cechu w sobotę, 29 b. m.

Do czeladzi ślusarskich

Gospoda Czeladzi Ślusarskich wzywa wszystkich swych członków o gremjalne wzięcie udziału w mającem być odprawionem nabożeństwie w kościele O. O. Salezjanów ku czci Patrona Ślusarstwa, w sobotę 29 b. m.

Zbiórka w „Resursie" punktualnie o godzinie 9 rano. Zarząd.

Dodatkowy przegląd poborowych

W dniu dzisiejszym odbędzie się dodatkowy przegląd poborowych, przed Komisją Poborową przy ul. Zakątnej nr. 82.

Do przeglądu wojskowego winni się stawić wszyscy poborowi roczników 1906 kat. „B", 1907 kat. „B" od 1893 do 1905 włącznie, poborowi, którzy dotychczas nie stawali przed Kom. Poborową i nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej, ochotnicy r. 1909 do 1911 włącznie 1906 i 1907, którzy dotychczas nie mają uregulowanego stosunku wojskowego. Z pośród wyżej wymienionych roczników winni stawić się poborowi, zamieszkali w obrębie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 kom. pol., którzy obowiązani byli w roku bieżącym do stawiennictwa przed Komisją Poborową z jakichkolwiek bądź powodów nie stawili się we właściwym czasie.

W dniu 1 lipca do przeglądu wojskowe winni stawić się na kmisję dodatkową przy ulicy Pomorskiej nr. 18, wszyscy poborowi rocznika 1908, zamieszkali na terenie Łodzi, którzy dotychczas przed Komisją Poborową nie stawali. w)

Pobór rocznika 1908

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10).

Pozatem stale dyżurują następujące apteki: A. Sadowskiej (Zgierska 57), H. Rutkiewicza (Zgierska 97), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75), A. Bussego (Rzgowska nr. 59). (w)

WIEŚ A MIASTO

Rozszerzenie granic Łodzi

Stanowisko Wydziału Powiatowego Sejmiku Łódzkiego

W środowym numerze „Hasła" zamieściliśmy wiadomość o zamierzeniach magistratu łódzkiego, co do inkorporacji terenów podmiejskich, podając motywy, któremi kierował się magistrat, rozpoczynając tę akcję.

Obecnie pragniemy zapoznać naszych Czytelników ze stanowiskiem Wydziału Powiatowego Sejmiku Łódzkiego, który na sprawę inkorporacji terenów podmiejskich zapatruje się zgoła inaczej, aniżeli magistrat.

Otóż zdaniem Sejmiku akcja m. Łodzi w kierunku przyłączenia różnych obszarów z terenu powiatu łódzkiego jest przed wczesna.

Już w roku 1915 nastąpiło znaczne rozszerzenie granic m. Łodzi kosztem sąsiednich gmin wiejskich, jak: Radogoszcza, Nowosolnej, Chojen i Brusa, lecz Łódź nie zdążyła się dotychczas na tych terenach należycie zagospodarować.

Z drugiej strony i powiat łódzki zaledwie przed paru laty uległ bardzo poważnym zmianom swego administracyjnego ustroju i znacznym przesunięciom gronic poszczególnych gmin. W związku zwłaszcza z umiastowieniem pięciu dawnych osad znikły trzy gminy wiejskie: Górki, Nakielnica i Rszew. Nie pora więc, ten nowy układ stosunków znów burzyć i niszczyć.

Lecz nie tylko konieczność pewnej stabilizacji domaga się utrzymania status quo. Okolice Łodzi, dalej położone emancypują się, dając wyniki jaknajpomyślniejsze (Ruda Pabjanicka), inne rozwijają się jeszcze pod znakiem kultury rolnej. Tej naturalnej ewolucji paraliżować nie wolno.

Łódź raczej dążyć musi do rozwiązywania swego problemu ekspansji terenowej drogą rozbudowy komunalnej na obszarach sąsiednich gmin w tempie takim, na jakie mu jego środki finansowe pozwalają i bez naruszania samodzielności innych jednostek administracyjnych. Pożądana zaś ścisła współpraca w dziedzinie regulacyjnej, przeważnie przedwczesna, aktualna conajwyżej w gminie Chojny da się osiągnąć już przy racjonalnem stosowaniu ustaw, obowiązujących względnie przez stworzenie związku specjalnego dla celów regulacyjnych. W tym kierunku Sejmik Łódzki chętnie podejmie inicjatywę.

Jak więc widzimy Sejmik powiatu łódzkiego przeciwny jest zamierzanej przez magistrat inkorporacji terenów podmiejskich, których obszar wynosi, według planu, sporządzonego przez magistat, 9090,5 ha.

Również energicznie przeciwko przyłączeniu do Łodzi broni się Ruda Pabjanicka, która rzeczywiście rozwija się w szybkiem tempie. Nie należy jednak o tem zapominać, że spóźnione przyłączenie już zabudowanych terenów w wielkim stopniu utrudnia następnie miastu racjonalną regulację.

Wymownym dowodem „spóźnienia" są Bałuty, przyłączone do Łodzi w roku 1915. Ulice wąskie, ciasne, chaos w budownictwie; wiele lat upłynie zanim ta dzielnica przyjmie wygląd wielkomiejski.

Zdarzają się i to dość często w wielkich miastach kręte, wąskie uliczki, ale ma to miejsce jedynie w dzielnicach bardzo starych, nowe zaś dzielnice przedstawiają się zgoła inaczej. Natomiast u nas w Łodzi jest przeciwnie. — Stara Łódź jest o wiele racjonalniej rozplanowana niż nowa, np. Bałuty.

Na zakończenie musimy dodać pewne zastrzeżenie. Obserwując, a poczęści i odczuwając gospodarkę obecnego magistratu, zadajemy sobie pytanie czy obecni ojcowie miasta umieliby racjonalnie gospodarować na „anektowanych terenach"? Ale „dłużej kościoła niż plebana". Więc o Wielką Łódź nie oni będą się „troszczyć".

15-tką DO ZDROWIA

Nowe udogodnienia dla mieszkańców Brusa

Jak wiadomo, Zarząd dyrekcji KEŁ wykupił od Kolejek Dojazdowych linję tramwajową na ulicy Konstantynowskiej do miejscowości „Zdrowie" pod Łodzią.

W związku z powyższem zostały wykonane już wszelkie prace związane z przystosowaniem toru do warunków wagonów tramwajów miejskich. Począwszy od dnia jutrzejszego pasażerowie miejscy będą już korzystać z tego udogodnienia, gdyż jak nas informuje dyrekcja KEŁ rozpocznie kursowanie na tej linji do stacji Zdrowie linja nr. 15.

Linja ta będzie kursować od Zagajnikowej, Przejazdem, Piotrkowską, nie jak dotychczas na Plac Bałucki, lecz Placem Wolności i Konstantynowską do Zdrowia i zpowrotem. (p)

Ostatnia uroczystość zakończenia roku szkolnego w gimn. K. Tomaszewskiego

Dzięki usilnym staraniom pp. posła Antoniego Szczypiorskiego i Stefana Płóciennika, zostało upaństwowione Gimnazjum K. Tomaszewskiego. Pożyteczna ta placówka z rokiem szkolnym przyszłym stanie się instytucją państwową, uprzystępniając w ten sposób dostęp do wiedzy szerokiem rzeszom młodzieży robotniczej Łodzi.

W ubiegłą sobotę odbyło się w sali Teatru Popularnego uroczyste, ostatnie i pożegnalne zakończenie roku szkolnego. Na podkreślenie zasługuje pełne uczucia pożegnalne przemówienie p. dyr. K. Tomaszewskiego. Serdeczny nastrój i żywe wznoszenie okrzyków na cześć p. dyr. K. Tomaszewskiego i grona profesorskiego przez zebranych rodziców i młodzież — dowodzą, że szkoła spełniła swe zadanie chlubnie i z pożytkiem.

Konferencje w inspektoracie pracy

Przemysłowcy ceramiczni odmówili podwyżki pracownikom

Niedawno temu Związek Robotników ceramicznych zwrócił się do Okręgowego Inspektora Pracy p. Wojtkiewicza z prośbą o zwołanie konferencji wspólnej z przedsiębiorcami w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej i podwyższenia do tychczasowych składek.

W związku z powyższem okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz zaprosił na dzień wczorajszy przedstawicieli obu stron. Na konferencji tej przedstawiciele przedsiębiorców ceramicznych oświadczyli, że wskutek złej konjunkutry w tym przemyśle nie są oni w stanie podwyższyć płace dotychczasowe robotników i że mogą jedynie podpisać umowę zbiorową na zasadzie umowy zeszłorocznej.

Przedstawiciele robotników na powyższe się nie zgodzili, przyczem zaznaczyli, że wykorzystają odpowiedni moment konjunktury dobrej w tym przemyśle i wtedy żądania swe wznowią. Na tem konferencję zakończono. (p).

—o—

Aresztowanie handlarzy żywym towarem

Pomiędzy zatrzymanymi znajduje się i łodzianin

W okręgowym karnym sądzie w Katowicach toczą się dochodzenia przeciwko szajce handlarzy żywym towarem.

Najbardziej obciażeni są bracia Feldblumowie z Sosnowca, Aron Diamand z Łodzi i Dawid Hausner z Iwonicza, wreszcie Joszek Meller z Katowic.

Ojciec Feldblumów, zawikłany również w aferę, zbiegł i dotąd się ukrywa.

W aferze tej aresztowano ogółem 22 osoby, sędzia śledczy jednak 12 pośród aresztowanych wypuścił na wolną stopę, 10 zaś pozostaje w areszcie śledczym w Katowicach.

Dochodzenia wykazały niezbicie, że szajka przedewszystkiem przemycała nielegalnie przez granicę ludzi, mężczyzn i kobiet do Belgji i południowej Ameryki, a zatrzem trudniła się handlęm żywym towarem.

Dalsze dochodzenia w toku.

Nagana zamiast kary dla nieletnich

W dniu wczorajszym miejscowe władze administracyjne otrzymały nowe zarządzenie w sprawie nakładania kar na nieletnich.

W myśl tego zarządzenia, nieletnim do lat 17 można udzielać tylko nagany, rejestrowanej jako kara za przekroczenia wszelkiego rodzaju.

Od udzielonej w ten sposób nagany, ojciec, matka lub opiekun nieletniego może się odwołać i zażądać przekazania sprawy sądowi.

Wobec powyższego nakładanie jak dotychczas kar administracyjnych na nieletnich do lat 17 nie będzie więcej miało miejsca. (b)

Kim jest p. Marjan Andrzejak a kim jego sędziowie?

Gdy on przelewał swą krew, oni przelewali wódkę!

Krzykacz, który bez portek przywędrował z Galicji, wodzi za nosy proletarjat weteranów!

Skromny, a tak bardzo wymowny w milczeniu swojem pomnik, wzniesiony na Polesiu Widzewskiem, na cześć bohaterów, poległych z caratem w roku 1906, przypomina, że jeśli gdzie, to właśnie w Łodzi działalność Polskiej Partji Socjalistycznej zapisała się chlubnemi zgłoskami.

Ale wielka i piękna tradycja daje nietylko pewne moralne przywileje: stwarza ona również i pewne obowiązki. Albowiem im wyżej ktoś wzniósł się w górę, tem cięższy i dotkliwszy bywa jego upadek...

Do redakcji „Hasła" zgłosili się reprezentanci pewnej bardzo poważnej organizacji (Związek Legjonistów), żądając satysfakcji honorowej zato, że w sprawozdaniu swojem nazwaliśmy poprzedni jej zarząd „czerwonym". Do czegóż więc dochodzi?

Oto dziś nazwanie kogoś bezpartyjnego socjalistą staje się ciężkim kamieniem obrazy!

A dzieje się to właśnie w tej Łodzi, w której, jak stwierdziliśmy na wstępie, PPS. posiada jaknajszczytniejsze i jaknajchlubniejsze tradycje.

Jakie są przyczyny, że wielu ludzi piękną kiedyś nazwę „socjalista" zaczyna dziś uważać za obraźliwe przezwisko, za synonizm powiedzenia: łobuz?

Odpowiedź nietrudna. **Łódzka PPS. staje się ofiarą demoralizacji, idącej w tym wypadku od góry.** Albowiem szkodliwe jest nietylko to, że szczując polskiego robotnika przeciwko polskiemu rządowi nie daje mu się nic, prócz tanich i wyświechtanych haseł demagogicznych: **jeszcze ważniejszą przyczyną upadku tej partji są kompromitujące, a często nieetyczne posunięcia ludzi, stojących nie**wiadomo często dla jakich zasług na czele C. K. W.

We wczorajszym numerze „Hasła" pisaliśmy obszerniej o krzywdzie, jaka spotkała ze strony Okręgowego Komitetu PPS. p. Marjana Anarzejaka, burmistrza Aleksandrowa, który dla widzimisię kilku towarzyszów zostaje wykluczony z partji.

Nie jesteśmy powołani na to, aby mieszać się w wewnętrzne sprawy CKW., albowiem nie lubimy dobrowolnie babrać się w cuchnącem błotku. Lecz choć będzie to może paradoksem — niemniej właśnie my, którzy niejednokrotnie występowaliśmy przeciwko PPS-owi, czujemy się w obowiązku wziąć w obronę p. Andrzejaka przeciwko jego własnym towarzyszom. Jeśli bowiem towarzysze Czekawiści zapomnieli, kim jest p. Andrzejak, i jakie są jego zasługi — to nie zapomnieliśmy o nich my — jego polityczni przeciwnicy.

My wiemy dobrze, kto jest p. Marjan Andrzejak, zacny obywatel, dzielny bojownik o cześć i prawa narodu Polskiego. Kroniki rewolucyjne ze czcią wspominają jego nazwisko. Historja zmagań z caratem w r. 1906 i 7-ym opowiada, jak to dnia 19 grudnia roku 1906 dokonał on wspólnie z tow. Kwapińskim i Kolebskim pamiętnego zamachu na osławionego z okrucieństwa policmajstra Łodzi, Chrzanowskiego. Opowiada o torturach, mękach i prześladowaniach, jakie znosił ten odważny bojowiec w więzieniach moskiewskich. I schyla głowę przed jego pracą organizacyjną w związku Polaków II Dywizji...

O tych wszystkich czynach Andrzejaka wiemy dobrze. **Nie wiemy natomiast, co robili niektórzy z tych, którzy, tucząc się na intratnych posadach partyjnych w Łodzi, zabawić chcą się teraz w jego sędziów.. Albo raczej wiemy: gdy M. Andrzejak przelewał krew za Ojczyznę — oni przelewali wódkę.. Gdy M. Andrzejak nadstawiał gardła dla sprawy — oni darli swe gardła, wygłaszając frazesy i komunały. Gdy M. Andrzejak rzucał bombę — oni podnosili bombę... ale piwa żywieckiego.** Ale potem, gdy M. Andrzejak przymierał głodem, oni, uzdrowiwszy swe budżety w Kasie Chorych, pozasiadali na stolcach wiceprezydenckich. Ale dziś, gdy do M. Andrzejaka uśmiechnął się los, oni ferują wyroki na zasłużonego obywatela.

Wstyd, że w Łodzi pierwszy lepszy krzykacz, który bez portek przywędrował z Galicji, wodzi dziś za nosy starych proletarjackich weteranów, którzy, podporządkowawszy się jego apodyktycznym wpływom, tracą wobec robotnika i Państwa te zasługi, jakie zdobyli w bohaterskiej walce z caratem o niepodległość.

Nie będziemy tu wygłaszali tyrad i morałów panom Czekawistom. Niech się w dalszym ciągu ośmieszają, niech się dalej kompromitują, pozwalając prowadzić się na pasku różnym p. Wielińskim. Jednakowoż z obywatelskiego punktu widzenia napiętnować musimy szarganie zasług przez jednostki, których działalność była zawsze bardzo problematyczna...

Wierzymy zresztą, że za zasłużonym, a skrzywdzonym obywatelem **ujmą się ci prawdziwi robotnicy, których zdrowym sympatjom bliższy jest nieustraszony strzelec rewolucyjnych barykad, niż ośmieszony „strzelec z Kakadu".**

A zresztą najlepszym obrońcą swego honoru jest sam p. M. Andrzejak, który przesłał nam następujący list, **demaskujący całą ignorancję, tępotę i prywatę, panującą wśród Cekawistów.**

List otwarty Marjana Andrzejaka

Okręgowy Komitet PPS w Łodzi wykazał swoją ignorancję

Wykluczenie zostało zrobione przez kilka jednostek z powodów osobistych

Oświadczam, że Okręgowy Komitet PPS. w Łodzi rzekomem wykluczeniem mnie z partji wykazał całą swoją ignorancję w stosunku do obowiązującego statutu partyjnego, na którym oparta jest całość organizacji, a to z następujących przyczyn:

1) mnie, członka OKR-u Łódź-Podmiejska w Pabjanicach — Okręg Łódzki nie miał podstaw prawnych wykluczyć z partji. Taki postępek daje się wytłumaczyć żywionemi przez niektórych członków Łódzkiego OKR-u osobistemi urazami w stosunku do mojej osoby.

2) stwierdzam również, że rzekome wykluczenie mnie z partji nie odbyło się na formalnem posiedzeniu OKR-u, a zostało „zrobione" przez kilka jednostek, specjalnie dążących do zdyskredytowania mnie w opinji publicznej. Takie postępowanie ma w Łódzkim Okr. Kom. Rob. swoją uświęconą zwyczajem, tradycję.

3) specjalne podkreślenie czynu hańbiącego w postaci pobrania przeze mnie z kasy Elektrowni Łódzkiej należnej mi kwoty — nie wytrzymuje krytyki, gdyż pobrałem to, co mi się słusznie i zgodnie z obowiązującą literą prawa należało, albowiem nie jestem członkiem Rady Miejskiej, ani Magistratu m. Łodzi.

Zaznaczam na tem miejscu, że całą sprawę przekazałem OKR-mu PPS w Pabjanicach, jako kompetentnemu ciału partyjnemu — do definitywnego załatwienia, o czem również powiadomiłem sławetny Łódzki OKR. w osobach pp. Wielińskiego, Rapalskiego i Purtala. Jednak że panowie ci podstępnie ogłosili mnie za wydalonego z partji, dopuszczając się tem samem oszukania opinji publicznej.

Reasumując powyższe, nie uznaję „uchwały" łódzk. Okr. Kom. Rob. PPS. Miarodajną będzie dla mnie decyzja Sądu Partyjnego, jako właściwego ciała orzekającego o wydaleniu z partji.

Z poważaniem

Marjan Andrzejak.

Aleksandrów, dn. 26 czerwca 1929 r.

OSZUST W POTRZASKU

Rzekomym kontrolerem podatkowym zaopiekowała się policja

Onegdaj do jednego ze sklepów na Chojnach przybył jakiś elegancko ubrany jegomość i przedstawiwszy dokumenty, stwierdzające, że jest kontrolerem władz skarbowych zażądał przedstawienia mu dowodów o zapłaceniu podatku.

Właściciel sklepu przedstawił „kontrolerowi" patent oraz zaświadczenia za zapłacone podatki za rok ubiegły. Jegomość ów po przejrzeniu dokumentów tych oświadczył, że to wszystko jest nie w porządku, gdyż zalega on jeszcze w innych podatkach i zażądał dopłacenia różnicy.

Właściciel sklepu wiedząc, że zapłacił wszystko co należało się skarbowi państwa zaczął podejrzewać jegomościa owego o jakieś nieczyste interesy i dlatego też nie mówiąc nic dał znak subjektowi swemu, ażeby wezwał policję. I tak w trakcie rozmowy dalszej między niemi przybył policjant, na widok którego jegomość ów zmieszał się i nie mógł dać dokładnych wyjaśnień co do jego przybycia.

Wobec tego aresztowano go i doprowadzono do pobliskiego komisarjatu policji, gdzie okazał się nim Henryk Kaszkiewicz zamieszkały na Widzewie, przy ulicy Ludwi ki 36.

Podczas osobistej rewizji znaleziono przy nim różne zaświadczenia sfałszowane uprawniające go przez władze skarbowe do przeprowadzenia kontroli w sklepach, czy właściciele takowych posiadają patenty i czy zalegają w podatkach. W takim wypadku oszust pobierał wpłaty wystawiając im pokwitowania drukowane doliczając procenty za zwłokę.

Podczas dalszego dochodzenia władze śledcze stwierdziły, że Kaszkiewicz w ten sposób nabrał w Łodzi i w powiecie łódzkim cały szereg kupców, wyłudzając od nich kilkanaście tysięcy złotych. Wreszcie okazało się, że Kaszkiewicz proceder ten rozpoczął od niedawna, gdyż do tego czasu odsiadywał karę więzienia za inne oszustwa natury kryminalnej.

Niebywałego oszusta osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych, zaś władze śledcze ustalają obecnie ilość kupców poszkodowanych przez niesumienne machinacje Kaszkiewicza. (p)

Akcja Rządu przeciwko lichwie ziemniaczanej

W dniu wczorajszym Urząd Wojewódzki w Łodzi otrzymał od Ministra Spraw Wewnętrznych okólnik, zwracający uwagę na zbyt wielkie rozpięcie cen ziemniaków w hurcie i detalu.

Cena ziemniaków w hurcie bowiem na obszarze całego państwa utrzymuje się mniejwięcej na poziomie około 5 zł. za 100 kilogramów, lub nawet niżej, natomiast ceny detaliczne ziemniaków w szeregu miejscowości wahają się między 15 do 20 zł. za 100 klg.

Dlatego też Minister Spraw Wewnętrznych prosi wojewodę o wydanie zarządzeń, celem obniżenia detalicznych cen ziemniaków do gospodarczo usprawiedliwionego poziomu. (p)

Powrót młodzieży szkół powszechnych z PWK

Młodzież szkół powszechnych m. Łodzi, która w liczbie 3.000 zwiedzała Powszechną Wystawę Krajową, wraca z Poznania a mianowicie: młodzież żydowska w piątek, o godzinie 9,45 rano, dziewczęta chrześcijańskie w sobotę, o godz. 7,36 rano, a chłopcy o godz. 5 rano.

Kurs kroju dla podmistrzów krawieckich

W ubiegły wtorek, dn. 25 [illegible] r., rozpoczął swe wykłady na kursie kroju dla podmistrzów, zorganizowanym przez Tow Szerz. Rzem. Woj. Łódzkiego — p. Aleksander Konieczny z Warszawy, autor dzieła o kroju krowieckim, jeden z najlepszych mistrzów krojczych Polski.

Popieraj budowę szpitala Czerwonego Krzyża.

Boże, odpuść im, albowiem nie wiedzą, co... piszą

Było, nie było — „Hasło” zawiniło

W związku z fatalną w skutkach gospodarką finansową Magistratu, której wymowne świadectwa sterczą między innemi na Polesiu Konstantynowskiem, vox populi czyli opinja publiczna poczęła lansować myśl, azali i dla finansów miejskich i ogromnej rzeszy bezrobotnych pracowników miejskich nie byłoby korzystniej, aby zamiast tuzina z czemś czerwonych „ojców“ miasta rządził **jeden mąż** bezbarwny, ale za to taki, który — **choć** doktorem praw nie będąc — **daje sobie** jednak radę z tabliczką mnożenia i 4-ma działaniami arytmetycznemi tak potrzebnemi w każdej — a tembardziej tak skomplikowanej jak miejska — **gospodarce.**

Spytajcie się wokół: czy jest choć jedna osoba zdrowo myśląca w Łodzi— prócz czerwonych menerów naturalnie i tych bliżej żłobka stojących — czy jest choć jeden człowiek w mieście mający rozum na właściwem miejscu, któryby miał coś przeciw takiej miotle magistrackiej?! Więc też i „Hasło Łódzkie“ jako wyraz poważnej części opinji publicznej było jednem z pierwszych pism, które w interesie dobra publicznego i dobra rzesz bezrobotnych jak najgoręcej **popierało i popiera** nadal **myśl zamianowania komisarza rządowego celem uzdrowienia gospodarki miejskiej.**

Nie pisaliśmy jednak nigdy o tem, jakoby rząd już zamierzał, czy zamierza dopiero **zamianować jakiegoś „kontrolera“ gospodarki miejskiej...** Tymczasem Magistrat w biuletenie prasowym wysłanym wczoraj do redakcyj pism łódzkich powołując się na warszawski „Głos Prawdy“ pociesza się, że „pogłoski jakoby władze nadzorcze zamierzały ustanowić w Magistracie łódzkim swego delegata celem sprawowania kontroli nad gospodarką miejską“ są tendencyjne i że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wogóle tej sprawy jeszcze nie rozpatrywało.

„Powyższe zaprzeczenie — kończy z triumfem swój elaboracik Magistrat — kładzie kres tendencyjnym pogłoskom, **rozsiewanym od pewnego czasu na gruncie łódzkim przez „Hasło Łódzkie“ oraz „Głos Polski“.**

Śp. Zagłoba ofiarował kiedyś królowi szwedzkiemu Niderlandy — my ofiarujemy bezpłatne mieszkanie w niedobudowanych domach magistrackich na Polesiu Konstatntynowskiem temu, kto znajdzie w „Haśle' choćby najdrobniejszą wzmiankę o **zamiarze Rządu zamianowania delegata czy kontrolera finansowego w Magistracie Łódzkim.**

Czy zwrócenie uwagi władz naczelnych na potrzebę przysłania Komisarza rządowego do Magistratu a twierdzenie, że Rząd już traktuje z upatrzonym kandydatem na delegata finansowego — to w zrozumieniu władców z Magistratu „wszystko jedno“.

Jeżeli „Głos Polski“ uprzedził może zawcześnie możliwy jednak w przyszłości fakt mianowania kontrolera finansowego przy magistracie, to czy Magistrat sądzi, że dla kompanji należy się i „Hasło' skarcić za czyn niepopełniony.

A zreszta... kto wie... co w trawie piszczy?

Wal.

1919 — 1929

Dziesiąta rocznica istnienia

Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę“

Zjednoczenie Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę“ w dniach 29-go i 30-go czerwca 1929 roku obchodzi X rocznicę swego istnienia.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI.

Dzień 29-go czerwca 1929 r.

Godzina 8 Zbiórka członków, zaproszonych gości i delegacyj ze sztandarami w sali I oddz. Straży Ogniowej przy ulicy Konstatntynowskiej nr. 4.

Godzina 8.20. Wymarsz w pochodzie do Katedry Św. Stanisława Kostki.

Godzina 9 Uroczyste nabożeństwo i poświęcenie Sztandaru przez J. E. Ks. Biskupa D-ra Tymienieckiego.

Godz. 10 Złożonie wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza i wysłanie delegacji z wieńcem na groby poległych w r. 1905—1907.

Godz. 10.15 Powrót do sali I oddz. Straży Ogn. ul. Konstantynowska 4.

Godzina 11. Uroczysta Akademja, zagajenie, powitania, wygłoszenie historji powstania „Orlęcia“, wbijanie gwoździ pamiątkowych i wpisywanie się do „Złotej Księgi“.

Godzina 15. Obiad dla zaproszonych gości i delegatów.

Godzina 17.30. Wieczorek Towarzyski połączony z działem koncertowym w programie: występy Art. Teatru Miejskiego p. Tatarskiego, T-wa Śpiew. „Pobudka“ pod dyrekcją prof. Prosnaka, zespołu mandolinistów „Orlęcia“ itp.

Dzień 30-go czerwca 1929 r.

Godzina 8 — 12. Boisko „WKS. Łódź“ (Plac Gen. Hallera).

Zawody lekkoatletyczne.

Godz. 12. Mecz piłki koszykowej między druż. Łódź „Orlę“ I — Łódź „Orlę“ II.

Godz. 13. Mecz piłki siatkowej między druż. Łódź „Orlę“ I — Łódź „Orlę“ II.

Godz. 7.30 Wyścigi kolarskie na szosie Kały — Aleksandrów — Lutomiersk — Kwiatkowice i z powrotem.

Godz. 10. Przybycie zwyciskich drużyn P. W. „Orlę“ do mety (Zgierska 103) z marszu Ozorków — Zgierz — Łódź.

Boisko w parku Ks. J. Poniatowskiego.

Mecze piłki nożnej między drużynami:

Godzina 9. Orlę Łódź — Orlę Pabjanice.

Godz. 11. Orlę Kalisz — Orlę Tomaszów Maz.

Godz. 17. Orlę Warszawa — Orlę Zgierz

Uwaga: W dniu 30-go czerwca od godz. 8 do godz. 22 w lokalu Zjednoczenia przy ulicy Piotrkowskiej nr. 91 (lewa of. parter) Wystawa robótek kobiecych.

Wstęp na wszystkie imprezy bezpłatnie.

ROZRYWKA i ODPOCZYNEK PO PRACY

TEATR ▫▫ KINO ▫▫ WIDOWISKA ▫▫ RADJO

TEATRY

Teatr Miejski — Mira Efros
Teatr Letni — Panna Łódź
Teatr Popularny — Manewry jesienne
Teatr Gong — Do widzenia!

CO GRAJĄ W KINACH

Bajka — Car Mikołaj II
Capitol — Romans hrabianki
Casino — A jednak ciało jest słabe
Czary — Upiór oceanów
Corso — Cyrkówka
Dom Ludowy — Burza
Era — Śmiej się pajacu
Grand Kino — Szósta plaga świata
Luna — Fanfary miłości
Odeon — Błękitny walc
Oświatowy — Niepotrzebny człowiek
Palace — Szczęście u kobiet.
Resursa — Taki jest Paryż
Spółdzielnia — Błękitne noce
Wiktorja — Serce nie sługa.
Venus — Cuda cyrku
Wodewil — Książę i tancerka
Zachęta — Katusze miłości

—o—

TEATR MIEJSKI.

„MIRA EFROS“

Dziś i codziennie po cenach najniższych (od 50 gr.) wzruszająca do łez, głęboko pomyślana sztuka Gordina „Mira Efros“ grana przez Irenę Horecką, Morską, Skrzydłowską, Dąbrowską na czele.

Bilety do nabycia w Kasie Zamawiań w cukierni Gostomskiego.

Ostatnie popołudniowe przedstawienia.

Jutro o godz. 4 popołudniu „Mira Efros“.

W niedzielę o godz. 4 popołudniu (w gmachu zimowym), Cegielniana 63 „Panna Łódź“ — atrakcyjna rewja.

Barwnemu korowodowi komicznych typów przewodniczy niezrównany Michałek Znicz.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dojazd tramwajami nr. 2 i 7.

eMłodyjne atrakcje „Panna Łódź“ w których czynny udział ochotnie przyjmuje sama publiczność.

Bilety w cenie od 1 zł. do 6-ciu od 10 rano do 7 wiecz. nabywać można w cukierni Gostomskiego, od 8-ej przy wejściu do parku.

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa 18.

Dziś o godz. 8.30 wiecz. po raz pierwszy wesoły wodewil w 3-ch aktach „Baron Kimel“ z udziałem Bronowskiej, Zielińskiej, Góreckiego, Mieczyńskiego, Madalińskiego, w czołowych rolach. Reżyserja M. Mieczyńskiego. Ceny miejsc zwykłe od 50 gr. do 3 zł.

POŻEGNALNE WYSTĘPY „GONGU“

(Cegielniana 16)

Kierownictwo „Gongu“ dało się skusić namowom: pozostało w Łodzi jeszcze na 3 ostatnie dni. W niedzielę, dnia 30-go cały zespół opuszcza Łódź, by rozpocząć występy w Warszawie.

Przez te 3 dni odegrany będzie nowy program pod tytułem „Jeszcze go raz!“

W sobotę, dnia 29, i w niedzielę, dnia 30-go, po trzy przedstawienia: o godz. 6.15, 8.15, 10.15.

—0—

Kino Spółdzielnia

Błękitne Noce

Pełnem niebezpieczeństw jest życie zatraceńców — t. zw. Legji Cudzoziemskiej, wśród bezbrzeżnych piasków Sahary, w ogniu ciągłych walk z plemionami arabskiemi. Na tem barwnem tle ukazuje się przed oczyma widzów opowieść miłosna, porywająca głębokością swojego uczucia potężną prawdą życiową i niezwykłem pięknem. Dziwna moc wieje wieje z tej wizji miłośnej, o poświęceniu się mężczyzny dla ukochanej kobiety. Szalone tempo akcji, wspaniałe pomysły reżyserskie umożliwiają czwórce znanych aktorów rozwinąć grę koncertową, która każe widzom zapomnieć o troskach codziennych, zmusza do przeżywania razem z bohaterami ich wzruszeń miłosnych i ich niebezpiecznych przeżyć.

Jest wiele filmów egzotycznych, wiele bardzo dobrych, lecz żaden nie posiada tyle uczucia tak potężnego napięcia i tak świetnej treści jak „Błękitne noce“.

Norman Kerry, jako bohaterski oficer angielski, jego partnerka piękna Imogena Robertson, znany Lewis Stone i Juna Marlowe stworzyli koncert gry, stojącej na wyżynach prawdziwego artyzmu.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.
FALA 1935.

PIĄTEK, 28 czerwca.

11.00 Pożegnalna audycja dziecinna.
11.56 — Sygnał czasu z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikaty.
12.10 Koncert płyt gramofonowych.
12.50 Kom. PWK z Poznania.
15.20 Przegląd wydawnictw periodycznych omówi prof. Henryk Mościcki.
15.40 Komunikat gospodarczy.
16.30 Kącik artystyczny L. S. G.
16.40 Koncert płyt gramofonowych.
17.15 Komunikaty
17.25 Transmisja odczytu z Krakowa
17.50 Komunikat PWK.
18.00 Koncert popołudniowy.
19.00 Rozmaitości.
19.25 Życzenia Polskiego Radja z racji święta pułkowego pułku Radjotelegraficznego.
19.40 Nadprogram kom.
19.56 Sygnał czasu.
20.05 Odczyt p. t. „O zapobieganiu chorobom żołądkowym i jelitowym w lecie“ — wygł dr. S. Cytronberg.
20.30 Transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej.
22.00 Kom. meteor.

HASŁO SPORTOWE

Rapoport zdyskwalifikowany

Znany bramkarz Kl. Turystów Rapoport został przez Wydział Gier i Dyscypliny ŁZOPN-u zdyskwalifikowany na 2 miesiące za rozmyślne kopnięcie przeciw'nika na meczu z Hakoahem ubiegłej soboty.

Rezerwowa drużyna Turystów została w ten sposób znacznie osłabiona, tembardziej, że Niewiadomski został również swego czasu zdyskwalifikowany na 2 miesiące i narazie nie może jeszcze grywać.

Turyści znów tracą piłkarzy

Sekcja piłki nożnej Klubu Turystów poniesie w najbliższych dniach znaczne straty wskutek powołania do czynnej służby wojskowej kilku znanych piłkarzy. Między innemi wcieleni również zostają do armji Ałaszewski, Rapoport i Szulc.

Bokserzy Sokoła łódzkiego w Poznaniu

W związku ze zlotem Sokoła w Poznaniu — dowiadujemy się, że sekcja bokserska łódzkiego Sokoła zaproszona zosta ła przez bokserów Warty na rewanżowe zawody. Mecz odbędzie się w niedzielę. Drużyna bokserska Sokoła łódzkiego wystąpi w następującym składzie: Rydzyński, Małoszczyk, Klimczak, Krzywdziński Seweryniak, Trzonek i Kępa. Są tu reprezentowane wszystkie wagi, za wyjątkiem ciężkiej.

Łódzcy kolarze zdyskwalifikowani

W związku z wycofaniem się łódzkich kolarzy z wyścigów o mistrzostwo Polski, Zarząd Polskiego Związku Towarzystw Klarskich zdyskwalifikował następujących Łodzian: Einbrot, Brauner, Pusz, Schmidt, Zybert oraz zawodnika stołecznego, zeszłorocznego mistrza Polski Turowskiego, za niesportowy sposób prowa dzenia walki z Szamotą.

W związku z dyskwalifikacjami nałożonemi przez związek na kolarzy łódzkich panuje obecnie w sferach kolarskich ogromne rozgoryczenie i niektóre kluby łódzkie noszą się bardzo poważnie z zamiarem wycofania się z Polsk. Zw. Tow. Kolarskich.

Do Spały specjalny pociąg

W dniu dzisiejszym rozpoczynasię w Spale wielkie święto sportowe O. K. IV, które potrwa przez cały dzień sobotni i niedzielny. Jak wiadomo, zawody te zaszczycą swoją obecnością najwyżsi dostojnicy państwa. Spodziewany jest również zjazd gości z całej Polski.

Aby udogodnić wycieczkowiczom komunikację do Spały, dowiadujemy się, iż w sobotę uruchomiony został specjalny pociąg bezpośrednio do Spały, który odchodzi z dworca Łódź-Fabryczna o godz. 6 rano.

—o—

Skład Turystów na mecz z Wisłą

W dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych udaje się ekspedycja Turystów do Krakowa na mecz z Wisłą.

Drużyna Turystów wystąpi przeciwko Wiśle w identycznym składzie, co przeciwko Ruchowi ubiegłej niedzieli, jedynie pozycję lewoskrzydłowego zajmie miast Frankusa, Hermans. Po zawodach z Wisłą, Turyści udadzą się do Bielska, gdzie w niedzielę rozegrają mecz z Hakoahem.

GIEŁDA

Warszawa, 27 czerwca.

Dewizy: Kopenhaga 237.56, Londyn 43.23½, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.90, Praga 26.41½, Szwajcarja 171.61, Włochy 46.66.

Obroty dewizami bardzo małe, tendencja dla dewiz niejednolita. Dolar w obrotach prywatnych 8.88¼, rubel złoty 4.52¼ w płaceniu, gram czystego złota 5.9244.

Papiery procentowe: 7-% poż. stabilizacyjna 91.50 (814.35); 4% poż. inwestycyjna 106.00; 5% państw. poż. premjowa dolarowa 65.50—64.50—64.75, 5% konwersyjna 57.00.

Akcje: Bank Dyskontowy 126.00, B-k Polski 163.00, Bank Zachodni 70.00, B-k Związku Spółek Zarobkowych 78.50, Siła i Światło 126.00, Firley 46.50—46.00, Lilpop 29.50, Modrzejów 24.00, Starachowice 25.50, Haberbusch 240.00.

Giełda zbożowa

RYNKI KRAJOWE.

	Pszenica.	Żyto.	Jęczmień.	Owies.
Warszawa	48.00	29.43	—	29.62
Lwów	47.90	27.95	—	25.30
Kraków	46.20	26.75	—	28.00
Poznań	44.83	26.38	—	26.50

RYNKI ZAGRANICZNE.

	Pszenica.	Żyto.	Jęczmień.	Owies.
Praga	44.35	35.78	41.05	37.49
Brno Mor.	41.71	35.05	36.30	37.35
Berlin	45.69	40.40	—	38.80
Hamburg	39.75	34.82	33.40	30.85
Liverpool	43.78	—	—	41.33
Nowy Jork	39.60	33.37	30.00	33.28
Chicago	36.57	29.63	22.70	28.83
Buenos Aires	32.15	—	—	26.86

Przeciętne tygodniowe ceny od czterech głównych zbóż w okresie od 17 do 23 czerwca 1929 roku. Według obliczenia biura giełdy zbożowotowarowej w Warszawie. Ceny za 100 klgr. w złotych.

Kolarskie mistrzostwa

Na sobotnich wielkich międzynarodowych zawodach kolarskich, jak i częściowo na niedzielnych, rozegrane zostanie torowe mistrzostwo kolarskie województwa łódzkiego ze Szmidtem, Puszem, Einbrotem i Zybertem na czele.

BIEG
New York — Los Angelos

Gigantyczny bieg w poprzek Ameryki zakończył się w tych dniach. Olbrzymią przestrzeń z New Jorku do Los Angeles (5,927 klm.) przebiegł w najkrótszym czasie ogólnym finlandczyk John Salo, który uzyskał czas 525 godzin 57 min. 20 sek. 2) Gavuzzi (Włochy) 526 g. 07 sek 3) Umek (Włochy).

O puhar środkowej Europy

Mecze o puhar środkowej Europy, rozegrane w ubiegłą sobotę i niedzielę przyniosły niesłychanie sensacyjne wyniki.

Triumfowały na całej linji drużyny austrjackie, mianowicie Rapid pokonał w Wiedniu wysokocyfrowo Genovę 6:1, zaś tegoroczny zdobywca puharu Vienna wal cząc w Budapeszcie, zdołała odnieść wysokie zwycięstwo na mistrzem Węgier Hungarią 4:1.

Pech natomiast prześladował Czechów: przegrała zarówno Slavia w Turynie z tamtejszą Juventus 1:0, jak Sparta w Budapeszcie, gdzie sromotną klęskę 6:1, zadał jej Ujpesti, przyczem Czesi zdobyli honorowy punkt dopiero w ostatnich minutach gry.

„Ojciec chleb czarny wykuwa młotem Przy igle matka blada"

A w kącie piwnicznej, wilgotnej izby, wątłe, chore dziecko smutnemi oczami przez mętne szybki spoziera na wielkomiejską ulicę, pełną kurzu i zaduchu i słucha opowiadania matki.

I snuje się przed duszyczką dziecka cudna prawda baśń czarowna piękna. O zielonych łąkach, złocistych polach tajem niczych borach; o tem „jak słonko idzie do morza i znowu rankiem wstaje"; jak pługi chodzą po pulchnej roli przez siwe woły ciągnione, a z kwitnących drzew i zbóż płyną życiodajne zapachy.

I szumi w opowieści matki, stary bór, i opowiada dziwy o dawnych, dawnych czasach, których nawet najstarsi ludzie nie pamiętają, a tylko o „nich wieści latają po cichych, ciemnych lasach".

W oddali słychać głosy leśnego ptactwa, czasem gdzieś dziki gołąb zagrucha a kukułka mu odpowie; wiewiórka swśnie skacząc z gałęzi na gałęź lub zając smyrgnie szeleszcząc liśćmi suchemi. I znowu cisza powanna, aż lęk człowieka przenika i serce coś szybciej kołacze.

Pod lasem na ugorze skąpanym w powodzi słonecznego światła stary owczarz zwieczki siwe pasie. Usiadł na skraju wzgórku, przymrużył oczy i ku niebu spoziera; czasami westchnie głęboko, jakby mu kamień ciężki na piersiach leżał.

Ho! ho! Stary owczarz nie zawsze owce pasał. Przed laty gdy zdrów był i młody, kawał świata zwiedził i wieczorem po wieczerzy dziwne gadki bajе o zamorskich krajach i ludziach.

Bryś wielkie kudłate psisko pilnuje owiec, aby w szkodę nie weszły — nabiega się też przez cały dzień. Oj dałby on też tym owcom, aż go zęby swędzą ale się boi owczarza, który nie lubi żartować w takich razach.

Gdzieindziej znów bydło wesoło poryknje a pastuszek w długiej lnianej koszuli smętne piosenki na fujarce wygrywa.

I snuje się opowieść matki o kwiatach polnych, o zorzach rumianych o rzekach modrych, w których niebo się przegląda, o wąsatym jęczmieniu, o tem jak „księżyc chodzi po niebie i srebrnem oczkiem mruga". O wieczornych żabich koncertach, o skowronku szarym — śpiewaku bożym, o rozkwieconych sadach i o tych wszystkich cudach na niebie i ziemi, że „człowiek sam nie wie na co pierwej oczami patrzeć swemi.

* * *

„W piwnicznej izbie wilgotne ściany płaczą

Dziecko w ciemności oczy otwiera

Czy czego nie zobaczą".

I pyta, pyta bez końca i słucha chciwie, a matka opowiada coraz to piękniej, coraz to barwniej, aż przed zdumionemi oczami dziecka staje w całej swej krasie wieś. Jakże tęskni dziecko do tych pól, łąk i lasów do światła i powietrza.

Wychowane w wilgotnej suterynie, gdzie mroczno przez dzionek cały, a promych słońca rzadkim gościem bywa chciałoby choć raz w życiu na własne oczy ujrzeć te cuda o których matka tak pięknie mówi.

I ze zbolałej piersi wybiega gorzkie pytanie:

„A jaż mateńko nie taki samy
Jako te insze dzieci
Co to się dla nich zieleni łąka
I jasne słonko świeci?
A jaż, mateńko, zobaczę kiedy
Wszystkie cudeńka świata
Wszyściutko co mówicie?"

A z oczu nieszczęśliwej matki płyną łzy. Z trwogą w sercu i rozpaczą w duszy patrzy na chore dziecko, które zdaniem lekarza jedynie słońce i powietrze uleczyć może.

Powietrza i słońca jedyne lekarstwa a tych tak niewiele, które zdawałoby się, że nie trzeba płacić, a jednak tak drogo kosztują.

Więc myśli biedna matka o tem czy dziecko jej wyjedzie na kolonje letnie, czy je wychowa, czy straszna śmierć co czai się w kącie mrocznej izby zostawi jej synka.

Biedna matko, „któż dziecku twemu da trochę słońca, pokaże lasy i pola?"

* * *

Aby choć w części ulżyć niedoli nieszczęśliwej dziatwy z całym zaparciem się siebie i napięciem woli i energji pracuje w Łodzi Komitet Kolonij Letnich, który działa już na terenie Łodzi od roku 1924

W roku ubiegłym drogą składek publicznych zebranych pośród społeczeństwa oraz przy pomocy subwencji rządowej uzyskano około 40.000 zł.

W roku bieżącym potrzeby Komitetu znacznie wzrosły, ufać jednak należy że społeczeństwo przyjdzie z pomocą i najdrobniejszym datkiem przyczyni się do tej wielce humanitarnej akcji — wysyłania dzieci na kolonje letnie.

Każdy kto w bieżącym sobie zakreśle nie pośpieszy z najdrobniejszym bodaj datkiem, staje się współwinnym niedoli pokolenia dziecięcego, które wszak jest ostoją i przyszłością narodu:

Przypomnijmy sobie przejmujące słowa Marji Konopnickiej:

„Czyż nie wasza to bracia wina,
Że słońca Jaś nie doczekał?..."

Ofiary na cel powyższy przyjmuje biuro Komitetu Kolonij Letnich, ul. Gdańska 111 — (codziennie od godz. 18 do 19) oraz Redakcje dzienników łódzkich.

„ODEON“
PRZEJAZD 2

Przepiękny film p. t.

Błękitny walc

erotyczno-nastrojowa sztuka filmowa

W rolach głównych:

Sigfrid Arno, Vera Veronina i Albert Paulig

„WODEWIL“
GŁÓWNA 1

DZIŚ i DNI NASTĘPNYCH!

Szampańska komedja

p. t. **Książę i tancerka**

salonowo-erotyczny film z udziałem ulubieńców Sz. Publiczności

W ROLACH GŁÓWNYCH:

Lucy Doraine i Willi Fritsch

Nadprogram FARSA.

„CORSO“
ZIELONA 2 162

Dawno niewidziany **Hoot Gibson**

w wielkiej paradzie cyrkowej p. t.

Cyrkówka Rita

dramat sensacyjno-cyrkowy

W roli akrobatki **Dorota Gulliver**

Nadprogram FARSA. ❖ Ceny miejsc na I. seans zniżone ❖ Nadprogram FARSA.

Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych w Łodzi ogłasza

PRZETARG

na ułożenie posadzki dębowej — klepkowej i terrakotowej w gmachu Urzędów Skarbowych Łodzi, przy ul. Ogrodowej Nr. 28a.

Przetarg odbędzie się dnia 12 lipca 1929 r. o godz. 11-ej w Urzędzie Wojewódzkim — Dyrekcji Robót Publicznych przy ul. Ogrodowej Nr. 15 róg Zachodniej (pokój Nr. 31).

Oferty pisemne, zestawione na otrzymanych w biurze Urzędu Wojewódzkiego egzemplarzach ślepych kosztorysów, z dołączeniem podpisanych warunków przetargu i projektu umowy, należy składać lub przesyłać pocztą do Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi — Dyrekcja Robót Publicznych w kopertach podwójnych, z których wewnętrzna winna być zalakowana pieczęcią firmową i zaopatrzona napisem: „Oferta do przetargu, mającego się odbyć dnia 12 lipca 1929 roku na ułożenie posadzki w gmachu Urzędów Skarbowych w Łodzi”

Oddzielnie należy przedłożyć:

1) kwit na wadjum w wysokości 5 proc. sumy ofertowej w gotówce lub papierach procentowych, mających wartość pupilarną, a ustalonych Obwieszczeniem Ministra Skarbu z dnia 2 kwietnia 1928 r. (Mon. Polski Nr. 86 poz. 140 z roku 1928). Jako wadjum służyć mogą i inne zabezpieczenia, przewidziane okólnikiem Ministerstwa Skarbu z dnia 10 września 1927 r. Nr. DOP|5284|III,

2) deklarację, iż warunki ogólne budowy, zatwierdzone przez Ministra Robót Publicznych dn. 24. IV. 1928 r. Nr. I-1067 i przepisy tymczasowe o robotach i dostawach państwowych, wydane przez Ministerstwo Robót Publicznych dn. 31. VII. 1926 r. za Nr. III-396|26 są oferentowi znane i że zgadza się, iżby oferta i stosunki prawne nią wywołane, były normowane stosownie do postanowienia tych przepisów.

Termin składania ofert upływa o godz. 11-ej dnia 12 lipca 1929 r. bezpośrednio przed rozpoczęciem odnośnej rozprawy ofertowej przez Przewodniczącego Komisji Przetargowej.

Oferty nieodpowiadające wymienionym powyżej warunkom i przepisom tymczasowym o oddawaniu robót i dostaw państwowych, lub złożone po terminie nie będą rozpatrywane.

Ogólne warunki wykonania robót powyższych oraz przepisy o oddawaniu dostaw i robót w zakresie działania M. R. P. i warunki techniczne można przeglądać w Urzędzie Wojewódzkim — Dyrekcji Robót Publicznych (pokój Nr. 28), gdzie również otrzymać można kosztorys ślepy i warunki przetargowe oraz projekt umowy.

Łódź, dnia 26 czerwca 1929 r. 217

„CZARY“
KINO
w OGRODZIE

Orkiestra powiększona.

Na pierwszy seans codz. od 4.30 do 6-ej po poł. w soboty i niedziele od 12—3 pp. wszystkie miejsca po 50 gr. UWAGA. W razie niepogody seanse na sali.

177

Dziś i dni następnych!

Najpotężniejszy film morski

p. t. **Upiór oceanów**

Monumentalny dramat sensacyjno-morski

W rolach głównych:

Ryszard Arlen i Jacquelina Logan

Nadprogram: Komedja amer. w 2 akt.

DYREKCJA KOLEI ELEKTRYCZNEJ ŁÓDZKIEJ
Sp. Ak.,

podaje do wiadomości, że

kierunek jazdy linji Nr. 15

ulegnie zmianie od soboty, dnia 29 czerwca 1929 r.

Pociągi linii Nr. 15 biec będą: od ul. Rokicińskiej przez ul. Zagajnikową, ul. Przejazd, ul. Piotrkowską, Plac Wolności i ul. 11-go Listopada do Zdrowia i zpowrotem. 218

Doktór 145

P. KLINGER

choroby weneryczne, skórne i włosów

ANDRZEJA 2, TEL. 32-28

Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi, i wydzielin. Przyjmuje codzien. od 8—10 i 4—8 w. w niedziele i święta od 10—12.

Oddzielna poczekalnia dla pań.

Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62).

LECZNICA
lekarzy specjalistów
przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89

przy przystanku tramwajów pabjanickich czynna od 10 rano do 7 wiecz. w niedziele i święta do 2 po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryczna, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu kału, krwi, plwocin, wydzielin itp.) operacje, opatrunki, wizyty na miasto.

Porada 4 zł.

Poradnia dentystyczna i wenerologiczna

dla chor. skórnych, wenerycznych **3 zł.**

150

Poradnia Wenerologiczna
Lekarzy Specjalistów
ul. Zawadzka Nr. 1

Czynna od 8 rano do 9 wiecz. w niedziele i święta 9—2 pp. od 11—12 i 2—3 pp. przyjmuje kobieta lekarz

leczenie chorób **wenerycznych moczopłciowych i skórnych**

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper

Konsultacje z neurologiem i urologiem

Gabinet Światło-Leczniczy

Kosmetyka lekarska

Oddzielna poczekalnia dla kobiet

148 **PORADA 3 zł.**

Rep. E. Nr. 1157 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Brzezinach Wacław Walter w Brzezinach zamieszkały, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 28 czerwca 1929 r. o godzinie 10-ej z rana we wsi Będoniu, gm. Gałkówek, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości, należących do Andrzeja Duka i Franciszka Furmańczyka, a mianowicie: inwentarza martwego i żywego ocenionych na złotych 520.

Brzeziny, dnia 18 czerwca 1929 r.

KOMORNIK
W. Walter.

Rep. E. Nr. 367, 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Brzezinach Wacław Walter w Brzezinach zamieszkały, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 5 lipca 1929 r. o godz. 10 z rana w Natolinie, gm. Gałkówek, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości, należących do Heleny Pawłowiczowej a mianowicie: inwentarza żywego i martwego, ocenionych na złotych 1010.

Brzeziny, dnia 25 czerwca 1929 r.

KOMORNIK
W. Walter.

Rep. E. Nr. 941 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Brzezinach Wacław Walter w Brzezinach zamieszkały na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 16 lipca 1929 r. o godz. 10-ej z rana w Kowalszczyźnie, gm. Długie, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości, należących do Wojciecha Zwolińskiego a mianowicie: inwentarza martwego, ocenionych na zł. 500.

Brzeziny dnia 25 czerwca 1929 r.

KOMORNIK
W. Walter.

Rep. E. Nr. 851 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Brzezinach Wacław Walter w Brzezinach zamieszkały, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dnia 8 lipca 1929 r. o godzinie 10 z rana w Brzezinach, przy ulicy Piłsudskiego Nr. 32, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Stefana Jakubowskiego, a mianowicie: motor, ocenionych na zł. 600.

Brzeziny, dnia 25 czerwca 1929 r.

KOMORNIK
W. Walter.

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

Biżuterja

zegarki na raty, ceny gotówkowe „Preciosa“. Piotrkowska 123, w podwórzu. 170

Biżuterję

kupuję, pełną wartość płacę. Solidne traktowanie. „Preciosa“ Piotrkowska 123, w podwórzu. 169

Sprzedam

warsztat stolarski nieduży, wiadomość Wschodnia 65, ślusarnia od 4—6. 95

Sprzedaż

starych gazet po cenach konkurencyjnych, Trompkowski, Składowa 23.

Potrzebny

pracownik fryzjerski od zaraz. Wiadomość, ul. Łagiewnicka Nr. 43. 201

Kino-Teatr **„PALACE“** Piotrkowska Nr. 108

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Przemiły film, rozgrywający się na tle sportów wodnych w słodkiem jarzmie rusałek

p. t. **Szczęście u kobiet**

Dzieje miłości, sprytu i szczęścia

w rolach głównych para najmilszych artystów:

Wiedenka **Iris Arlan** i piękny Włoch **Andrzej Mattoni**

Muzyka M. LIDAUERA. Na pierwszy seans codz. od godz. 4.30—6 po poł. w soboty i niedziele od 2—3 wszystkie miejsca po **50 gr. i 1 zł.**

178

Dr. med.

RÓŻANER
Dzielna 9, tel. 28-98

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 8—10 i od 5—8. Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla pań. Dla pań od 3—5 pp. 419

DR. HELLER
Choroby skórne i wener.

ul. Nawrot 2. Tel. 79-89

Do 10 r. i 4—8 w. Dla pań specjalne godz. 3—5 po poł., w niedz. od 11—2 pp. Dla niezamożnych **ceny lecznic.** 146

Przybłąkał

się wyżeł maści siwej w bronzowe łaty, ogon krótki z paskiem na szyi. Do odebrania za wynagrodzeniem ul. Wapienna 3, Rypalska.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym	mies.	zł. 4.10
Zamiejscowa	„	„ 5.—
Zagraniczna	„	„ 8.—
Odnoszenie do domu	„	„ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie	50 gr.	za wiersz milimetr.	1 łam	(strona 4 łamy)
W tekście	40 „	„	1 „	„ 4 „
Za tekstem	30 „	„	1 „	„ 4 „
Nekrologi	30 „	„	1 „	„ 4 „
Zwyczajne	10 „	„	1 „	„ (10 łamów)

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. 30 proc. drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 procent drożej. Ogłoszenia akcydensowe 30 procent drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa“ w Łodzi. Odbito w drukarni własnej, Piotrkowska 15. Redaktor odpowiedzialny: **Adam Żuczkiewicz.**